Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | WTOREK, 7 SIERPNIA 1934 | NR. 215

Polacy z zagranicy obradują

Sejm Polonji zagranicznej w Warszawie

Warszawa, 6 sierpnia.

W poniedziałek rano w wielkiej sali sejmowej nastąpiło **uroczyste otwarcie drugiego zjazdu Polaków z zagranicy.** Gmach sejmowy został odświętnie przybrany. W sali sejmowej nad trybuną marszałka widnieje na czerwonem tle stylizowany orzeł ze srebrnej blachy, po obu stronach zaś tego orła na czarnem tle Krzyże Niepodległości. Dokoła sali widnieją herby dziewiętnastu największych miast Polski.

Około godz. 9 sala sejmowa zapełnia się. Na ławach ministerjalnych zasiadają w pierwszym rzędzie **J. E. ks. kardynał Hlond i J. E. ks. biskup Gawlina.** Obok i za nimi zajmują miejsca **przedstawiciele rządu.** Na ławach wiceministrów zasiada prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i prezes komisji weryfikacyjnej zjazdu Polaków z zagranicy p. Helczyński.

Delegaci zajmują miejsca w ławach **według podziału na kraje.**

Otwarcie zjazdu

O godz. 9,15 zjazd otwiera prezes rady organizacyjnej Polaków marszałek Senatu Raczkiewicz, witając przybyłych z zagranicy w serdecznych słowach, poczem udziela głosu dr. Helczyńskiemu.

„Dr. Helczyński zawiadamia, że komisja weryfikacyjna ustaliła ważność następujących pełnomocnictw delegatów na zjazd: **Anglja** 1 mandat, **Argentyna** 2 mandaty, **Australja** 1 mandat, **Austrja** 3 mandaty, **Belgja** 2 mandaty, **Brazylja** 5 mandatów, **Bułgarja** 1 mandat, **Chiny, Mandżurja i Szanghaj** 2 mandaty, **Czechosłowacja** 7 mandatów, **Danja** 2 mandaty, **Estonja** 1 mandat, **Finlandja** 1 mandat, **Francja** 15 mandatów, **Afryka francuska** 1 mandat, **Holandja** 2 mandaty, **Jugosławja** 2 mandaty, **Kanada** 4 mandaty, **Litwa** 4 mandaty, **Łotwa** 4 mandaty, **Niemcy** 20 mandatów, **Rumunja** 5 mandatów, **Stany Zjednoczone** 45 mandatów, **Szwajcarja** 1 mandat, **Turcja i Urugwaj** po 1 mandacie, **Węgry** 2 mandaty, **Włochy** 1 mandat. Prócz tego komisja uznała **ważność mandatów honoris causa braci Adamowiczów i Stanisława Skarżyńskiego.**

Z kolei marsz. Raczkiewicz powołał prezydjum zjazdu. Jako przewodniczącego wybrano redaktora **Świetlika**, cenzora związku narodowego Polaków w Stanach Zjednoczonych A. P., na zastępcę przewodniczącego ks. dr. **Domańskiego**, patrona związku Polaków w Niemczech, **Stefana Rejera**, prezesa rady porozumiewawczej stowarzyszeń polskich we Francji, **dr. Wolfa**, prezesa międzypartyjnego komitetu mniejszości polskiej w Czechosłowacji, **Romana Paula**, prezesa Centralnego Związku Polaków w Brazylji.

Marsz. Raczkiewicz oddaje przewodnictwo redaktorowi Świetlikowi, który zająwszy fotel marszałkowski, wygłasza dłuższe przemówienie.

O godz. 9,45 fanfary dają znać o przybyciu p. Prezydenta Rzplitej.

Przewodniczący red. Świetlik wygłasza krótkie przemówienie powitalne, poczem udziela głosu marsz. Raczkiewiczowi.

P. Raczkiewicz podkreśla ogromne zasługi Polaków zagranicą i stwierdza z żalem, że, niestety, nie ze wszystkich krajów sąsiednich przybyli delegaci. Wówczas na sali zawołano: **„Niech żyją Polacy w Sowietach!" Okrzyk ten powitano oklaskami.**



W ub. piątek przybył do Neudeck b. wicekanclerz von Papen dla oddania czci zmarłemu prezydentowi Hindenburgowi.

Przemówienie ks. kard. Hlonda

Głębokie wrażenie wywołało **prezmówienie prymasa Polski ks. Hlonda, który witał zjazd imieniem polskiego Kościoła.**

— Wynieśliście — mówił ks. prymas — przodkowie wasi wynieśli z jej ziemi **tchnienie religijne, z którem poszliście w tułactwo życiowe,** by tam w opuszczeniu swojem, tam w oddaleniu nie było nikogo, ktoby jako państwo wami się zajmował. **Najsilniejsze mieliście w tej wierze ojców swoich pocieszenie i z tym krajem macierzystym powiązanie.** W osiedlach swoich tułaczych pobudowaliście piękne świątynie polskie, wspaniałe parafje, szkoły i **kiedy nikt jeszcze polskeigo dziecka zagranicą języka polskiego nie uczył, wy w cieniu świątyń uczyliście języka i historji Polski i stworzyliście w dziedzinie religijnej dzieła, które poniekąd zaciemniały nasze w Macierzy przyznaniareligijne.**

Przychodzicie tutaj nietylko jako przedstawiciele polskiej myśli, ducha polskiego i zagranicznej dumy, ale także jako przedstawiciele polskiej katolickiej myśli zagranicznej i jako takich was witam, pragnąc, **aby spotkanie wasze z krajem i z narodem było zarazem serdecznem spotkaniem z katolicką Polską.**

Mowy powitalne

Przemawiał następnie p. prezydent miasta p. Starzyński.

Odczytano zkolei szereg depesz gratulacyjnych, poczem kolejno zabierali głos delegaci poszczególnych krajów. Interesujące było przemówienie prezdstawiciela Polaków w Niemczech, który mówiąc o stosunku państwa do narodu, podkreślił, że **zadaniem państwa nie jest tłumienie objawów życia narodowego, nieraz może ze sobą sprzeczn[illegible] ale ochrona tych objawów i zapewnieni[illegible]żności rozwoju.**

Inne obrady

W Warszawie, jak wiadomo, odbywa się **Zlot Młodzieży Polskiej z zagranicy.** Zlot obradował w sobotę w poszczególnych grupach od godz. 9 rano do 1 po poł. Jednocześnie część młodzieży wzięła udział w uroczystem otwarciu zjazdu Polaków z zagranicy.

O godz. 4 uczestnicy zlotu młodzieży złożyli hołd Prezydentowi R. P. na Zamku, a o godz. 5,30 w wielkiej sali Politechniki odbyło się powitanie zlotu młodzieży przez władze.

Jednocześnie ze zjazdem odbywają się **konferencje nauczycieli polskich z zagranicy, prasy polskiej, organizacyj śpiewaczych i organizacyj kobiet.**

Jutro rozpoczynają się obrady w komisjach zjazdowych.

Polacy z Niemiec w kraju

Warszawa, 6 sierpnia.

W poniedziałek rano wyjechały z Warszawy **2 wycieczki Polaków z Niemiec w liczbie 3.000 osób.** Były to wycieczki jedno i dwudniowe. Składały się przeważnie **z robotników, rzemieślników i ludzi ciężkiej pracy, którzy nie mogli oderwać się od swoich warsztatów, na dłużej, niż jeden dzień.** Wszyscy członkowie wycieczek tych mieli na ramionach czerwone opaski z białem kołem, w pośrodku którego widniało, jako symbol polskich rolników w Niemczech radło. Taki sam emblemat posiadały ich liczne sztandary, które dumnie powiewały w chwilach przemarszu tych wycieczek.

Na dworcu Głównym w Warszawie w nocy z soboty na niedzielę **byliśmy widzami sceny, która wywarła niezatarte wrażenie i wszystkim wycisnęła łzy z oczu. Dwie starsze kobiety z wycieczki z Warmji i z Mazur w Prusach Wschodnich po wyjściu z wagonu uklękły na peronie i ucałowały polską ziemię. Wszyscy członkowie wycieczki i widzowie tego umiłowania ojczyzny szlochali.**

Jedna ze wspomnianych kobiet mówiła nam: — **Nigdy w Polsce nie byłam! Panie, jaka ta nasza Polska jest wielka!**

Z innego wagonu wysiadł jakiś starszy jegomość. Barczysty, krzepki. O czerstwej twarzy. Wysiadł i rozejrzał się dookoła, **szukając munduru polskiego żołnierza.** W pewnej chwili zoczył smukłego podoficera — żandarmerji, podbiegł do niego, **rzucił mu się na szyję i serdecznie ucałował w oba policzki.**

Jeden z przewodników wycieczki opowiadał, że gdy tylko pociąg minął granicę niemiecką, z ust wszystkich uczestników wycieczki rozległ się spontaniczny okrzyk: **„Niech żyje Polska".** Niemcy, stojący na granicy, słysząc ten okrzyk, grozili pięściami.

Po drodze powitano Polaków z Niemiec w Bydgoszczy. Wobec tego, że pociąg stał tam godzinę, prezydent miasta Bydgoszczy przydzielił wycieczce tramwaje, któremi objechali całe miasto.

Bezpośrednio po uroczystościach, zmęczeni, ale radośni wyjechali do Niemiec, by wrócić do pracy.

W ciągu tygodnia wszystkie wycieczki Polaków z zagranicy rozjadą się po całej Polsce, a potem powrócą do swoich domów.

7 osób zginęło od uderzenia pioruna

Okropny wypadek w czasie burzy na Pomorzu

Poznań, 6-go sierpnia.

Straszna burza, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie, przeszła nad Pomorzem w sobtę o godz. 22. Szczególnie ciężko zostało dotknięte Nowe Miasto. Od błyskawic zrobiło się prawie zupełnie jasno. Szyby drżały nieustannie od strasznego huku piorunów. Kilka piorunów uderzyło w Nowe Miasto, nie wyrządzając jednak na szczęście poważniejszych szkód. Dwukrotnie uderzył piorun w elektr[illegible]nię miejską, uszkadzając przewody, wobec czego miasto pozbawione było światła. Wielkie szkody wyrządził piorun w majętności Nawrzu, własności p. Zdraduskiego, gdzie grom uderzył w dom służby folwarcznej, w którym znajdowało się kilka osób. Na ziemi poczęło się wić w boleściach wiele osób. Śmierć od tego pioruna poniosło 7 osób, zaś trzy zostały porażone. Robotnicy, którzy pozostali przy życiu nie chcieli z obawy przed dalszemi uderzeniami wyjść na miasto do lekarza, dopiero kilku śmielszych pośpieszyło po lekarza, który zdołał uratować tylko dwie ofiary.

Śmierć ponieśli 20-letnia Weronika Kozłowska, jej brat 19-letni Bronisław Kozłowski, 18-letni Jakuszewski, oraz niejacy Michałowski, Dobrowolski i Sęplicki.

Właściciel majątku, który krótko przedtem wyszedł z domu służby folwarcznej w ten sposób uniknął niechybnej śmierci. Pozatem burza wyrządziła w całej okolicy wielkie szkody.

Wycieczka Polaków z zagranicy

zwiedzi również stolicę Śląska

Jak informują uczestnicy zjazdu Polaków z zagranicy **przybędą do Katowic** dnia 11 bm. W tym dniu odbędzie się również **na terenie miasta Katowic „Dzień Polaka z Zagranicy"**. W związku z tem, Komitet Obywatelski Przyjęcia Uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy w Katowicach zwraca się do ogółu mieszkańców i firm z gorącą prośbą o **udekorowanie w tym dniu budynków flagami, oraz upiększenie okien mieszkań, biur, składów itp. nalepkami zjazdowemi.** Przyjazd uczestników zjazdu do Katowic **nastąpi o godz. 9,28.** Goście zatrzymają się w Katowicach jeden dzień, przyczem zwiedzą miasto, Muzeum, oraz ważniejsze objekty przemysłowe. Odjazd wycieczki nastąpi w dniu 11 bm. o godz. 21. Komitet Obywatelski przyjęcia uczestników zjazdu nie wątpi, że obywatelstwo miasta powita rodaków, którzy przybyli do wolnej Polski ze wszystkich stron świata, z pełną serdecznością i gościnnością i przyczyni się do tego, aby pobyt rodaków na Śląsku pozostał w ich pamięci serdecznem i niezatartem wspomnieniem.

Poza wycieczką delegatów na Zjazd Polaków z Zagranicy przejeżdżać będą przez Katowice względnie zatrzymywać się w mieście grupy wycieczkowe Polaków z poszczególnych państw. Pierwsza taka wycieczka **Polaków z Czechosłowacji** w liczbie 50 osób przejeżdżać będzie przez Katowice w drodze powrotnej z Gdyni do Cieszyna w dniu 7 bm. o godz. 6.28. Pociąg z wycieczką zatrzyma się **na dworcu w Katowicach przez 10 minut. Dnia 16 bm. o godz. 8,24 przyjedzie do** Katowic **wycieczka rodaków z Danji w liczbie 29 osób.** Goście zwiedzą miasto i w tym samym dniu o godz. 23,27 odjadą do Gdyni. Wszystkie wycieczki uczestników zjazdu, przejeżdżające przez Katowice względnie zatrzymujące się w naszem mieście, witać i gościć będzie Miejski Komitet Obywatelski.

Wtorek **7** sierpnia 1934	**Dziś: Kajetana w. Jutro: Cyryaka, Emil. Wschód słońca: g. 4 m. 28 Zachód: g. 19 m. 43 Długość dnia: g. 15 m. 15**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Kontrakt małżeński". Casino: „Brat djabła", „Flip i Flap". Colloseum: „W szponach tygrysa". Palace: „Królewski kochanek". Rialto: „Lady Lou". Union: „Król cyganów".

CHORZÓW I. Colosseum: „Noc dla Ciebie" i „Tancerka z Chicago". Apollo: „Pilnuj swego męża" i „Przygoda na Lido".

RADJO.

Środa, 8 sierpnia 1934.

Katowice. 6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,53 Płyty. 7,10 Płyty. 12,10 Płyty. 13,05 Koncert zespołu Bodeńskiego. 14,15 Przerwa. 16,00 Muzyka w wyk. Ork. Jazzowej Teatru „Hollywood" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Konrada Toma — wesołe monologi. 16,30 Transmisja z finałów Igrzysk Polaków z zagranicy na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie. 17,00 Pogawędka dla dzieci p. t. „Ostatnie wolne chwile" pióra St. Sumińskiego. 17,15 Muzyka dla najmłodszych. 18,00 „Książki i wiedza." 18,15 Transmisja uroczystego zamknięcia Igrzysk ze stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie. 18,30 Płyty. 19,00 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". 19,15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 20,02 Feljeton. 20,12 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego — piosenki. 20,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,12 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem Józefa Śmidowicza — fortepian. 22,00 „Trębacz ze Stanisławowa" — fragment z książki p. t. „Mogiły" Juljusza Kaden-Bandrowskiego — kwadrans literacki. 22,15 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu „Monopol" w Katowicach.

— SPRAWA OGRANICZENIA URLOPÓW. Dziś odbędzie się przed Głównym Wydziałem Fachowym w Katowicach konferencja w sprawie okólnika, wydanego przez Zw. Pracodawców, dotyczącego ograniczenia urlopów oraz węgla deputatowego dla robotników. (ok)

— O ZAROBKI AKORDOWE. Na dzień 8 bm. zapowiedziana jest konferencja w Wydziale Fachowym w Katowicach w sprawie ustalenia zarobków akordowych dla krajaczy i dla oddziału blachy cienkiej huty „Batorego" w W. Hajdukach. Na dzień 10 bm. zapowiedziana jest konferencja w Wydziale Fachowym w sprawie sporu o zarobki akordowe na koksowni „Gotthard" w Orzegowie.

— WYCIECZKA WYŻSZEJ SZKOŁY WOJSKOWEJ Z PARYŻA W KATOWICACH. Dnia 8 bm. o godz. 8 rano przyjeżdża do Katowic wycieczka Wyższej szkoły wojskowej w Paryżu. Wycieczka zabawi w Katowicach jeden dzień.

— WYBORY W HUCIE „BAILDON". — W dniu 3 i 4 bm. odbyły się w hucie „Baildon" w Katowicach wybory do rady zakładowej. W wyniku wyborów lista ZZP. otrzymała 7 mandatów, a lista ZZZ. 5 mandatów.

— **Nowy przystanek tramwajowy w Siemianowicach.** W tych dniach urządzony został w Siemianowicach nowy przystanek tramwajowy **na narożniku ulic: Kopalnianej, Katowickiej i Florjana.** (mk)

— POSTRZELENIE ZŁODZIEJA W CZASIE UCIECZKI. Dnia 4 bm. w południe jeden z policjantów zauważył na ul. Pilsudskiego **w Katowicach Alfreda Lipskiego z Zawodzia**, znanego złodzieja kieszonkowego, poszukiwanego za kilka kradzieży kieszonkowych. Lipski, zauważywszy policjanta, począł uciekać ul. Górniczą w kierunku Rawy. Ponieważ na kilkakrotne wezwanie do zatrzymania się, nie reagował, policjant **wystrzelił. Lipski mimo odniesionej rany postrzałowej w lewą nogę zbiegł i ukrył się na ul. Drzewnej.** Po upływie pięciu godzin postrzelony Lipski **zgłosił się na komisarjacie III, gdzie zeznał, że został postrzelony w czasie ucieczki.** Nałożono mu opatrunek, poczem przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach.

— SKRADLI ZŁOTE KORONY DO ZĘBÓW. W nocy na 5 bm. nieznani sprawcy weszli do zakładu dentysty Bachnera Maksymiljana, przy Rynku 12 **w Katowicach i skradli złote korony do zębów, mostki i platynę, łącznej wartości około 2.000 zł.** Po dokonanej kradzieży sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

— ZA NIELEGALNE ZWOŁANIE ZEBRANIA ukarani zostali przez Dyrekcję Policji w Chorzowie, członkowie Stronnictwa Narodowego **Jan Hendzeński z W. Hajduk i kupiec Leon Fronckowiak w Chorzowie, grzywną 50 zł.** Obaj wnieśli odwołanie. (ok)

— TO SIĘ NAZYWA SPORT! Dnia 5 bm. po południu na boisku sportowem **w Halembie** w szasie gry w piłkę nożną jeden z graczy klubu sportowego „Ruda", niejaki **Ludwik Blaut kopnął w brzuch Pykę Wilhelma z Halemby.** P. następnie uderzył w twarz **Blauta tak silnie, że Blaut upadł na ziemię,** przyczem kopnięty został kilka razy w bok. Blaut skutkiem tego **utracił przytomność oraz doznał krwotoku z ust i nosa.** B. odstawiono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi

— NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Na ul. Bytomskiej w Chorzowie rowerzysta Alojzy Pielich, zam. przy ulicy Słowackiego najechał na auto ciężarowe Śl. 10949, przez co odniósł poważniejsze okaleczenia. Rower został również silnie uszkodzony. (ok)

— ODEBRANY REWOLWER. — W dniu 5 bm. doniósł do policji w Wielkich Piekarach ppor. rez. Jan Włodarczyk z Radzionkowa, że w chwili, kiedy wracał do domu zauważył kilku osobników obrzucających kamieniami restaurację Gruszki. Ppor. Włodarczyk dał 3 strzały na postrach. W tej samej chwili doskoczyło do niego dwóch osobników, którzy zadali mu kilka silnych uderzeń, oraz skradli rewolwer. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że w zajściu brali udział E. Pitas, W. Wyleżałek, H. Cieślik, P. Janus, L. Spyra i Z. Pyka z Wielkich Piekar. (ok)

— Z RADY MIEJSKIEJ W TARN. GÓRACH. Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Tarn. Gór uchwalono wyasygnować z zysków Miejskiej Kasy Oszczędności 25.000 na bezrobotnych i 1.000 zł. na budowę katedry śląskiej. Zkolei rada upoważniła burm. Antesa do podjęcia pertraktacyj z Wydz. Pow. w sprawie budowy powiatowego wodociągu.

— POMNIKI NIEMIECKIE W TARN. GÓRACH ZNIKAJĄ. Uchwałą korporacyj miejskich Tarn. Gór i na zalecenie Magistratu usunięto w ub. piątek całkowicie pomnik na Placu Żwirki i Wigury. Ostatnio usunięto niemiecki napis w parku miejskim, a wkrótce zniknie podobno pomnik na Rynku. (Pi)

— ZAPISY DO PUBLICZNYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH W TARN. GÓRACH. — Zgłaszanie uczniów do Publicznych Dokształcających Szkół Zawodowych w Tarn. Górach winno nastąpić bezwarunkowo w dniach 16, 17 i 18 sierpnia br. w godzinach od 15—18 przy **ulicy Sobieskiego 5.** Zwraca się uwagę, że zgłoszeniom podlegają również uczniowie, przyjęci na próbę lub do posyłek. (Pi)

— AWANTURA W URZĘDZIE GMINNYM W RADZIONKOWIE. Zaliczający się do mniejszości niemieckiej w Radzionkowie, Alfred Gretszel, w dniu 3 bm. przybył do biura meldunkowego w Radzionkowie z prośbą o wystawienie mu zaświadczenia. Ponieważ urzędnik gminny za wystawienie zaświadczenia zażądał 50 gr., G. wszczął hałas, przeszkadzając mu w urzędowaniu. Niemiaszek usunął się dopiero w komisarjacie policji. (Pi)

— Z SALI SĄDOWEJ W TARN. GÓRACH Sąd Grodzki w Tarn. Górach w ub. sobotę skazał Jana Andrzejczuka na rok i 8 miesięcy więzienia, Władysława Książka na 2 lata, Pawła Mikołajczyka i Bronona Bacobowicza z Tarn. Gór na 6 miesięcy więzienia za kilkakrotne dokonanie kradzieży z włamaniem.

Wielka ofiarność robotnika śląskiego

w akcji niesienia pomocy powodzianom

Na rzecz nieszczęśliwych ofiar powodzi płyną ze wszystkich stron dary. Z prawdziwą satysfakcją przegląda każdy obywatel codziennie prasę, skąd się dowiaduje, jak szerokiem korytem płyną dary ze wszech stron dla powodzian. **Żadna część kraju, ani żaden odłam społeczeństwa, nie pozostał głuchy na wezwanie komitetów pomocy ofiarom powodzi.**

Jako objaw solidarnej ofiarności wymienić należy **hutę „Baildon"**, która ostatnio wespół ze swymi wszystkimi pracownikami **wysłała cztery wagony naładowane w przeważnej części odzieżą i sprzętami domowemi, a także i artykułami spożywczemi.** Płyną i datki pieniężne. Do dnia 4 bm. wpłynęło na konto komitetu 315.500 — 170.68 zł.

Załoga kop. **„Mysłowice"** uchwaliła **odbudować całkowicie trzy zniszczone przez powódź wioski w Małopolsce oraz zaopatrzyć w obuwie i odzież wyniszczoną przez klęskę ludność tych wiosek.** Wybrano komitet, złożony z dwóch urzędników i dwóch górników, który zajmie się wykonaniem powyższej uchwały. Dyrekcja **kopalni wyraziła zgodę na uchwałę załogi.**

Z sali sądowej w Katowicach

Ludzkie dole i niedole

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. poniedziałek szereg ciekawych spraw. Właściciel domu **Franciszek Kocur z Roździenia - Szopienic** pokłócił się ze swoimi lokatorami. **Lokatorzy jego są dobrymi katolikami, a Kocur,** wyśmiewając ich w bezczelny sposób, wyszydzał religję katolicką i jej urządzenia. Zasiadł więc wobec tego na ławie oskarżonych za bluźnierstwo. Na rozprawie do winy się nie przyznał, jednak świadkowie, przesłuchani pod przysięgą, wszystkie zarzuty podtrzymywali. Sąd skazał Kocura na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania **kary na 3 lata.**

Górnik **Klemens Kasprzyk** z Katowic - Dębu wpadł na niezwykły pomysł, który w rezultacie kosztował go **8 miesięcy więzienia.** W październiku 1932 r. zmarła Kasprzakowi jego matka, która pobierała miesięcznie 20.20 zł. renty inwalidzkiej. Pomysłowy synalek nie zgłosił **w Zakładzie Ubezpieczeń** dla inwalidztwa, śmierci matki, lecz **fałszował miesięczne kwity i nadal pobierał rentę.** Pozatem wprowadził on w błąd naczelnika **obwodu Śniegockiego,** którego zapewniał, że matka **żyje i dlatego ten wystawił mu odpowiednie zaświadczenia.** W ten sposób poszkodował on zakład ubezpieczeń na kwotę **222,20 zł.** Dopiero w listopadzie 1933 r. sprawa się wydała i Kasprzyk został **pociągnięty do odpowiedzialności karnej.** Na rozprawie przyznał się do winy i tłumaczył się nędzą, w której żył wskutek braku pracy. Sąd skazał go na 8 miesięcy **więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata.**

Niejaka **Gertruda Gawendowa** z Siemianowic jest kobietą bardzo porywczą i lubi się wtrącać w **pożycie małżeńskie swej siostry.** W styczniu br. siostra jej pokłóciła się z mężem, **Edwardem Ruekkertem** z Siemianowic. Gawendowa chwyciła garnek z wrzącą wodą i oblała nią **swego szwagra,** który wskutek tego doznał **poparzeń II stopnia** rąk, twarzy i głowy. Za tak niezwykłe zakończenie sporu małżeńskiego znalazła się Gawendowa **na ławie oskarżonych.** Do winy obecnie ze skruchą się przyznała, tłumacząc się nerwowością. Sąd skazał ją na dwa miesiące aresztu, a przyznając jej jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, **zawiesił jej wykonanie kary na 2 lata.**

Posterunkowi policji **Gajdzik i Pietrzykowski** zamierzali doprowadzić na komisarjat policji braci **Wilhelma, Jana i Roberta Karasków** z Roździenia - Szopienic. Stawiali oni jednak czynny opór, przyczem bili posterunkowych pięściami po głowie, **kopali ich nogami i co gorsza zamierzali ich rozbroić.** To im się jednak nie udało dzięki energicznej postawie policjantów. Na zakończenie jednak niejaki Jan Michatz wybił w gmachu posterunku policji **szybę.** Oskarżony Wilhelm Karasek pozatem znieważył posterunkowych słownie. Obecnie zasiedli oni za to na ławie oskarżenia. Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał Wilhelma Karaska na 2 miesiące **więzienia i Jana Karaska** na 6 tygodni więzienia, zawieszając im wykonanie kary na 2 lata. Reszta oskarżonych dla braku dostatecznych dowodów winy została **uwolniona od winy i kary.**

Likwidacja strejku na koksowni „Gotthard"

W koksowni kopalni „Gothardt" w Orzegowie, **na tle zatargu zarobkowego wybuchł przed kilku dniami strejk całej załogi.** Jak nas obecnie informują, strejk został zlikwidowany, **gdyż pomiędzy dyrekcją a robotnikami doszło do porozumienia.** Robotnikom znacznie podwyższono dotychczasowe zarobki. Obecnie trzymywać oni będą od tony koksu **drobnego 29 groszy, od koksu grubszego 40 groszy, a od amoniaku 75 gr.** Pozatem robotnicy uzyskali znaczną poprawę warunków pracy.

W ten sposób jeden z licznych w ostatnim czasie zatargów został ostatecznie zlikwidowany. Jest to jedyny zatarg od szeregu już lat, który został załatwiony na wspólnej konferencji, **bez odwoływania się do komisji arbitrażowej itp. instancji.** (s)

Zajęcie broni w Rybnickiem

W związku z dochodzeniami w sprawie rozboju, dokonanego przez aresztowanych w międzyczasie **Niemczyka i Mrozka,** policja rybnicka przeprowadziła w **Biertułtowach i okolicy rewizje za bronią,** przyczem skonfiskowano **w kilku mieszkaniach 7 rewolwerów.** Na winnych przechowywania broni sporządzono doniesienie karne. (r)

Groźna szajka włamywaczy pod kluczem

W nocy z 14 na 15 lipca br. włamali się nieznani sprawcy do składu manufaktury Rosenberga w Nowej Wsi, gdzie skradli różnych materjałów za 10 tysięcy złotych. Jak się obecnie dowiadujemy, policja aresztowała trzech sprawców tej zuchwałej kradzieży, których odstawiono do sędziego śledczego w Katowicach. Zostali oni osadzeni w więzieniu. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że właściwie wykryto groźną szajkę włamywaczy, która ma na sumieniu szereg włamań na terenie **Katowic, Mysłowic, Szopienic i innych miejscowości Górnego Śląska.** Ze względu na to, że dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone, nazwiska sprawców oraz dalsze szczegóły trzymane są w tajemnicy. (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

BĘDZIN. Dowość: „7 dni szczęścia" i „M?". Światowid: „Marjo". Apollo: „Baroud".

CZELADŹ. Czarny: „Biała trucizna".

ZAWIERCIE. Stella: „Prywatne życie Henryka VIII".

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Bohaterski czyn". Palace: „Klub dżentelmenów". Eden: „Ulica potępionych dusz".

— P. INSPEKTOR PRACY INŻ. FEDEROWICZ, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— OFIARY W ZAWIERCIU NA RZECZ POWODZIAN. Sekcja zbiórkowa Miejskiego Komitetu Pomocy Powodzianom nie szczędzi pracy w kierunku zbierania funduszów na rzecz powodzian. Do dnia 4 bm wpłacili: 1) Urzędnicy i robotnicy fabryki Tow. Akc. „Zawiercie" zł. 648; 2) urzędnicy i robotnicy fabryki E. Erbe w Zawierciu zł. 986,60; 3) Nauczycielstwo szkół powszechnych w Zawierciu zł. 60.34; 4) Bank Rzemieśln. Kupiecki zł. 14; 5) Kasa Stefczyka zł. 5; 6) Stow. Kupców Polskich zł. 252; 7) za znaczki zł. 87,02; 8) zebrane od różnych na listy zł. 375. Ogółem zebrano i przekazano na P. K. O. conto powodzian, sumę zł. 2.428,02. Niezależnie od tego również wpływają ofiary w naturze. Dalsza zbiórka trwa. (hu)

— REDUKCJE URZĘDNIKÓW. Tymczasowy zarząd miejski w Zawierciu ze względu na brak funduszów niezbędnych do dalszego prowadzenia robót publicznych wymówił pracę kilkudziesięciu urzędnikom, opłacanych z subwencyj Funduszu Pracy (hu)

— „WZOROWA" ŻONA. 34-letni Piotr Dudek z Będzini, ul. Przeczna zameldował, że w czasie jego nieobecności żona jego 36-letnia Franciszka okradła go z garderoby i pieniędzy (200 zł.), poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Jest ciekawe czego p. Piotr więcej żałuje pieniędzy, czy też... żony?

— SPŁONĄŁ DOM. W Wygiełzowie gm. Wojkowice Kość. spłonął dom Stanisława Bargiely, wartości 2800 zł. Pożar powstał od iskry z komina.

— ABRAMOWI HIMELFARBOWI Sosnowca Warszawska 20 skradziono zegarek, wartości 20 zł.



Przed kilku dniami policja zagłębiowska wpadła na ślad szajki fałszerzy monet. W Będzinie wykryto skład falsyfikatów. Szajka miała rozgałęzione stosunki w Zagłębiu, Łodzi i Częstochowie, gdzie też dokonano aresztowań Prawdopodobnie fabryka falsyfikatów mieści się w Łodzi, skąd przywożono fałszywe pieniądze do Zagłębia. Aresztowani zostali (na ilustracji od lewej):Szwajdla Rozensztajn, Szlama Dynek (herszt), Mendel Owieczka, Chaim Frydman, Berek Zajdner i Rojżla Grosman. Jak widać cała szajka składała się z żydów.

Za 104.000 zł. urządzenie zamku ks. Pszczyńskiego

Obwieszczenie o licytacji wywołało wielkie wrażenie

W związku z wyznaczoną **na 10 bm.** o godz. 9,30 w zamku ks. Pszczyńskiego **licytacją wspaniałego urządzenia mieszkaniowego, Urząd Skarbowy w Pszczynie** opublikował obwieszczenie o licytacji, obejmującej **prawie całe urządzenie zamkowe,** a więc:

25 szaf, 24 komód, 5 witryn, 15 stołów, 20 stolików, 16 biurek, 12 konsol, 3 łóżek, 42 kanap, 3 otoman, 253 foteli, 51 krzeseł, 4 toalet, 14 umywalni, 5 parawanów, 1 wieszaka, 1 fortepianu, 1 pianina, 36 dywanów, 1 chodnika, 2 skór, 1 globusu, 2 maszyn do pisania, 4 koszy porcelanowych, 1 aparatu radjowego z głośnikiem, 1 kła słoniowego, 1 dzbana mosiężnego z misą, 34 luster, 35 obrazów i rycin, 2 rzeźb marmurowych, 4 postumentów marmurowych, 1 gobelinu, 8 świeczników, 37 waz, 32 lamp wiszących (pająków) i 611 par jelenich rogów, **ogólnej wartości szacunkowej 104.050.— zł., bibljoteki zamkowej, składającą się z 1524 tomów różnych dzieł, ogólnej wartości szacunkowej 6500,— zł. oraz w garażu i wozowni zamkowej 2 samochodów osobowych „Mercedes", 14 powozów, 1 wozu elektrycznego, 3 bryczek i 4 sań; ogólnej wartości szacunkowej 11.700,— zł.**

Tegoż samego dnia o godz. 13.30 odbędzie się w tartaku książęcym w **Murckach** licytacja drzewa, wartości 5.500 zł., a w dniu 11 bm. o godz. 9,30 **na zamku myśliwskim w Promnicach,** pod Kobiorem licytacja następujących przedmiotów:

17 szaf, 1 komody, 33 stołów, 16 stolików, 11 łóżek, 5 kanap, 22 foteli, 59 krzeseł, 2 taboretów, 11 umywalni, 8 parawanów, 1 dywanu, 6 skór, 16 luster, 4 zegarów, 105 obrazów i rycin, 2 płaskorzeźb, 3 świeczników, 13 waz, 19 sztuk broni myśliwskiej, 20 zwierząt wypchanych, 11 firanek, 1 barometru, 8 sztuk porcelany, 347 rogów jelenich, 4 kałamarzy z rogów, 1 miednicy drewnianej z dzbankiem, 1 kufla, **ogólnej wartości szacunkowej 14.360,— zł.**

Wiadomość o wyznaczeniu terminu licytacji wywołała na Śląsku **wielkie wrażenie.**

Zderzenie motocyklisty ze słupem

Straszny wypadek pod Sosnowcem

5 bm. w Dańdówce pod Sosnowcem miał miejsce **straszny wypadek motocyklisty p. Ludwika Wojtysia,** zam. w Klimontowie. Jechał on szosą na motocyklu, a chcąc ominąć prowadzącego konia Jakóba Bartosika, **wpadł na słup telefoniczny.**

Skutki zderzenia były tragiczne, bo **Wojtyś doznał wstrząsu mózgu,** a przewieziony do szpitala, walczy ze śmiercią.

Bartosik odniósł tylko lekkie obrażenia ciała.

Niebezpieczna kaczka koszerna

Cała rodzina po jej spożyciu uległa zatruciu

Ciężki wypadek zatrucia mięsem wydarzył się w ub. niedzielę w rodzinie **Leona Vogelfanga w Chorzowie przy ul. Szopena 12.** Powiadomiona o wypadku policja zarządziła natychmiastowe przewiezienie do szpitala miejskiego **Vogelfanga,jego żonę Marję, oraz dwóch synów.** Ordynujący lekarz udzielił im pierwszej pomocy lekarskiej.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że wszyscy czworo po spożyciu obiadu w niedzielę **ciężko zaniemogli.** Ustalono ponadto, że zatrucie nastąpiło po spożyciu **kaczki,** zakupionej u jednego z chorzowskich rzeźników koszernych.

Wszyscy chorzy przebywają do tej chwili w **szpitalu i stan ich jest niebezpieczny.** Policja prowadzi energiczne dochodzenia, w celu ustalenia, z jakiego **źródła pochodzi nieświeże mięso.** (ok)

Pijacka awantura

W dniu 3 bm. w godz. wieczornych do kiosku Wiktora Wieszołka w Nowej Wsi przybyli znani awanturnicy, **Ernest Kauczor,** zam. przy ul. Cynkowej i **Maksymiljan Kostyra** z ul. Czarnoleśnej, domagając się wydania piwa. Ponieważ obaj byli silnie podchmieleni, Wieszołek odmówił **ich żądaniu.** Na to pijacy popadli w gniew i chcieli wtargnąć do **wnętrza kiosku,** co widząc właściciel. pobiegł do domu **po rewolwer.** Kiedy powrócił, awanturnicy rzucili się na niego, wobec czego Wieszołek dał do nich 4 strzały. Jeden z strzałów **ranił Kauczora.** Pozatem Wieszołek został dość poważnie pobity. Obaj poddali się opiece lekarskiej. (ok)

Tajemniczy „Ejruw" w miastach Zagłębia

Odrutowane domy i podejrzenia policji

Policja w Będzinie, poszukując radjopajęcarzy, odkryła kilka domów z **przeciągniętemi ponad dachami drutami.** Zdawało się, że są to anteny radjopajęczarzy, jednak po bliższem sprawdzenui okazało się, że **przypuszczenie to jest mylne.**

Odrutowanych domów znaleziono większą ilość i to nietylko w Będzinie, lecz i Dąbrowie, Sosnowcu i innych miejscowościach Zagłębia. Jak się okazało, jest to tak zwany „Ejruw", **co według wierzeń żydów ochrania mieszkańców przed nieszczęściami,** oraz pozwala im na **noszenie różnych przedmiotów.**

W miejscowości, gdzie niema „Ejruw", **nawet chustki do nosa nie wolno nosić żydowi.**

Dotychczas o tem nie wiedziano i dopiero **walka z radjopajęcarstwem, wykryła tajemnicę żydów.**

Straszne skutki pijaństwa

W poniedziałek, 6 bm. o godz. 2,30 natrafiono **w Piekarach Rudnych** na wiszącego na płocie między sztachetami **Eryka Sadonia.** Po zdjęciu S. z płotu stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

W czasie dochodzeń stwierdzono, **że S. był na zabawie tanecznej** w lokalu Miedzowej w Piekarach Rudnych i wracał z zabawy do domu. Widocznie oparł się on rękami o płot i zasnął. Zwłoki odstawiono do kostnicy Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach. (Pi)

Eksplozja gazów w oczyszczalni

w Tarnowskich Górach

W nocy z 4 na 5 bm. około godz. 2 w Oczyszczalni Miejskiej w Tarn. Górach, znajdującej się koło Lasowic, nastąpiła gwałtowna eksplozja. Na miejsce wypadku udali się naczelnik Straży Pożarnej p. **Cebula** oraz budowniczy miejski p. **Warzecha,** którzy stwierdzili, że eksplozja nastąpiła **wskutek nagromadzenia większej ilości gazów.**

Równocześnie **wybuchł pożar w hali maszyn,** nie wyrządzając jednak większej szkody. Wskutek eksplozji **wyleciały wszystkie szyby w budynku oddziału maszynowego i zerwnay został sufit.** Szkoda według prowizorycznego obliczenia wynosi około 2.000 zł. (Pi)

Złodziejskie „salto-mortale" w Będzinie

Dom pod nr. 77. przy ulicy Górnicezj w Będzinie był widownią karkołomnego **skoku złodzieja przez okno.**

W domu tym mieszka niejaka **Tekla Curyłowa,** która — jak krążyła wersja miała mieć **zaszytą w sienniku grubszą gotówkę.** Zwabiło to złodzieja.

Kiedy ostatnio Curyłowa wróciła do domu po krótkiej nieobecności, **zastała mieszkanie zaryglowane.** Z wewnątrz dochodziły podejrzane szmery.

Na skutek alarmu, zbiegli się lokatorzy. Złodziej, ratował się ucieczką. Dał „salto mortale" przez okno i **wpadł w objęcia pilnujących go domowników.**

Złodziejem okazał się **49-letni Kiwa Grinfeld, mieszkaniec Dąbrowy (Łabędzka 2).**

Stwierdził on z żalem, że **legenda o forcie w sienniku Curyłowej, — to zwykła bujda.**

Sędziwy poszukiwacz skarbów osadzony został w więzieniu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał go 6 bm. na dwa lata więzienia.

Profesor i artysta malarz — złodziejem

Smutna spowiedź w sosnowieckim wydz ale śledczym

Przed kilku dniami, policja sosnowiecka otrzymała meldunek o tajemniczym osobniku, który jest prawdziwym **postrachem właścicieli sklepów w Zagłębiu.** Niezwykle sprytny osobnik ten ukazał się na miejscowym terenie i odwiedzając poszczególne sklepy spożywcze wyraża **chęć kupna jakeigoś, droższego towaru.**

Ulubiony przedmiot handlu stanowią kostki „Maggi", herbata, papierosy, cukier itp.

W chwili gdy właściciel sklepu zajęty jest ważeniem i pakowaniem towaru, kupujący ulatnia się pod jakimś błahym pozorem, a z nim razem znikają **paczki tytoniu, herbaty, „Maggi" itp.** Kradzież spostrzegana bywa zwykle później, co pozwala tajemniczemu osobnikowi uciec i ukryć się.

W ten sposób okradziono na terenie Zagłębia kilkadziesiąt sklepów, **a w żadnym wypadku sprawcy nie można było ująć.** Jednakowy sposób dokonywania kradzieży świadczy, że sprawcą jest **jeden i ten sam osobnik.**

Zaalarmowana policja wszczęła energiczne śledztwo, które wreszcie **uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem,** w ub. sobotę bowiem ujęto nieuchwytnego sprawcę wszystkich kradzieży, którego sprowadzono do Wydziału Śledczego w Sosnowcu.

Jest to osobnik w średnim wieku, ubrany znośnie, a nawet z pewną starannością, którego wygląd, oraz sposób wyrażania się **zdradzają inteligencję i wykształcenie.** W czasie śledzwa złożył on zeznania, które są jakoby spowiedzią jego życia, **pełnego tragizmu i nieprawdopodobnych wręcz przeżyć.**

Na pytanie prowadzącego śledztwo komisarza, dlaczego kradnie, załamuje on boleśnie ręce i mówi, że jest bez wyjścia i nie ma co jeść. Nazywa się **Stanisław Słatkowski i pochodzi ze Lwowa,** obecnie mieszka w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego. Odebrał on dość staranne wykształcenie i skończył wyższe studja. Przez pewien czas był **profesorem gimnazjum,** jednak stracił posadę i przez pewien czas, nie wiedział co z sobą począć. Pracy mimo wysiłków nie mógł już znaleźć. to też straciwszy nadzieję, **wyjechał do Monachjum, gdzie kończył akademję sztuk pięknych.** Miał pewne zdolności do pracy w tym kierunku, to też rozpoczął malowanie obrazów, których jednak... nie mógł sprzedać. Przez dłuższy czas nędznie wegetował, **utrzymywany najczęściej przez właścicieli majątków ziemskich, księży i doktorów,** którzy więcej z litości niż potrzeby zatrudniali go przez kilka dni.

W Krakowie dowiedział on się, że **odnawiany jest kościół w Sosnowcu na Pogoni** i dlatego przyjechał do Zagłębia, chcąc znaleźć pracę.

— Tam jednak wystarczy, zwykły malarz pokojowy, to też z usług moich nie skorzystano — zakończył opowieść swego życia, niezwykły osobnik.

Opowiadanie artysty-malarza i profesora-złodzieja wywołało prawdziwą sensację, mimo jednak sympatji dla nieszczęśliwego, **odesłano go do dyspozycji władz sądowych.**

Zatrzymany nie miał żadnych dokumentów osobistych, to też celem należytego wyświetlenia jego przeszłości i osoby, skomunikowano się z władzami policyjnemi w Krakowie, a równocześnie fotografję jego przesłano władzom uniwersyteckim w Warszawie.

Pamiętaj o powodzianach

Łaziska uwolnione od bandy opryszków

„Drapacz Chmur" nareszcie w kryminale

W ostatnich miesiącach nieznani osobnicy dokonywali bardzo częstych włamań na terenie **Łazisk Górnych i okolicy.** Na podstawie przeprowadzonych obserwacyj w ub. poniedziałek policja w Łaziskach Górnych zdołała przytrzymać dwuch członków tej szajki. Są nim Henryk **Kania** zam. w Chebziu zwany **„Drapaczem Chmur",** kilkakrotnie karany za kradzieże, i Alfred **Partosz** z Świętochłowic również karany. Obu odstawiono do więzienia sądowego w Mikołowie. Dalsi ich wspólnicy nazywają się **Józef Skowron** z Mokrego Śl. oraz **Józef Gwizdon** odsiadujacy obecnie karę w więzieniu w Mysłowicach. Do tej pory zdołano udowodnić przytrzymanym dokonanie włamań **w 5 wypadkach,** m. in. **i do probostwa w Łaziskach Górnych.** W związku z ujęciem groźnych włamywaczy, mieszkańcy Łazisk i **okoli bedą mogli spokojnie odetchnąc.** (ok.)

Męczennica w Koronie

18)

— Ach, Antoni, w naszym świecie nie chodzi o miłość, tak jak u was, w górach! Wy bierzecie sobie tę, którą kochacie. My musimy uczucia poświęcać interesom...

— W takim razie — przerwał Antoni gwałtownie — życzyłbym wam, abyście się byli urodzili w chacie najbiedniejszego górala!

— Czemu

— Bo tylko prawdziwa miłość, daje prawdziwe szczęście!

Felicja milczała, Antoni także. Czy młoda arystokratka przeczuwała, co się działo w sercu biednego górala?

Po upływie pół godziny stanęli w stolicy.

— Trzeba mi się teraz obejrzeć za mieszkaniem — odezwała się Felicja. — Chciałabym mieszkać na jakieś cichej, mniejszej uliczce.

I zwróciła się do Hernals.

Wyszukanie odpowiedniego mieszkania nie było tutaj tak łatwem, jak przypuszczała. Ten nie chciał jej przyjąć do siebie dlatego, że była młodą, ładną i samotną, ów miał tylko ciemną komorę do wynajęcia, tam było za brudno, gdzieindziej znowu aż na strychu, dosyć, że czas upływał, a Felicja pokoju nie miała.

Nareszcie, w ciasnej, brzydkiej uliczce ujrzał Antoni z daleka kartę, oznajmiającą, że w tym domu, na piątem piętrze jest pokój do wynajęcia. Właścicielem mieszkania był szewc Maciej Hilbert.

Gdy Felicja nazwisko to usłyszała, zadrżała mimowoli, lecz postanowiła tu zamieszkać.

Wszakże szewc Hilbert był ojcem Józefiny, żony Maksymiljana.

— Ach — pomyślała — chociaż tym sposobem poznam tę, która stała się powodem mego nieszczęścia! Zedrę maskę szlachetności z twarzy tej obłudnicy i powiem jej, że z jej winy Maksymiljan dobrowolnie poszukał śmierci! Będę miała pewne zadowolenie!

— Jestem zmęczona — rzekła do Antoniego — i dalej szukać nie będę. Zostanę tutaj! W tej okolicy nikt mnie nie zna.

Szewc zadziwił się, ujrzawszy tak późnych gości, ale usłyszawszy, że chodzi o wynajęcie pokoju, stał się bardzo grzeczny i uniżony. Żona jego wpatrywała się bacznie w twarz Felicji.

Pokój był niewielki, ale czysty i ładny, cena przystępna, więc też układ wnet został za y i Felicja odetchnęła swobodniej. Brylanty zdawały się być dobrze schowane.

— Nazywam się Melania Sand — rzekła do szewca — i przybyłam z Tyrolu, aby szukać miejsca nauczycielki u bogatych ludzi. Obecnie chcę mieszkać w domu spokojnym.



Antoni ujrzał kartę oznajmiającą że w tym domu jest pokój do wynajęcia

— O to właśnie dobrze pani trafiła! — zawołał szewc.

— Masz pan dzieci? — pytała Felicja.

— O tak! Mamy dorosłą córkę! — wtrąciła szewcowa — ale ona rzadko kiedy przychodzi do domu.

Nie chciała mówić o tajemniczem zniknięciu Józefiny, o którem sąsiedzi dotąd nic nie wiedzieli.

— A kto jest ten pan? Czy to narzeczony pani? — spytała szewcowa, wskazując na Antoniego.

— O nie! To tylko mój przyjaciel, który mi niósł kuferek. Otóż tu pieniądze za pierwszy miesiąc, a jeżeli pani niema nic przeciwko temu, to zaraz się w moim pokoju urządzę!

Szewcowa zgarnęła pieniądze i uśmiechnęła się złośliwie. Felicja nie zauważyła tego.

Po wyjściu Hilbertów rzekł Antoni:

— Zdaje mi się, panno hrabianko, że to nie są uczciwi ludzie! Z oczu źle im patrzy!

— Ach nie! Są to biedni rzemieślnicy, spracowani, trochę zaniedbani, ale zresztą, dlaczego nie mieliby być dobrymi ludźmi. Nie zostanę tu długo, parę dni tylko, więc co mi się może stać? Powiedzcie cesarzowej mój adres...

— Niech panią Bóg strzeże! — rzekł Antoni smutnie. Tak mi jakoś dziwnie w sercu, jakbym pani już nigdy nie miał zobaczyć! Życzę pani szczęścia, wiele szczęścia. Ach Boże! To najcięższa w mem życiu chwila! Zostań z Bogiem, panno hrabianko...

Biedny Tyrolczyk nie mógł wstrzymać łez, cisnących mu się do oczu. Wybiegł szybko z pokoju i omało nie wpadł na szewcową, która chciwie pode drzwiami podsłuchiwała tej rozmowy.

— Co to, taka ciekawa z was kobieta? — zawołał oburzony. Nie wstydzicie się tego...

— Ale nie chcąc z ić swych łez, nie zatrzymywał się już dłużej i uciekł.

Gdy stanął na ulicy, spojrzał raz jeszcze do góry na okna pokoju Felicji.

— Jestem pewien — szepnął — że jej nigdy już nie zobaczę! O Boże, zmiłuj się nad nią i nademną!

Potem skręcił w boczną ulicę i znikł w cieniach nocy.

— — — — — — — — — — — — — —

— Teraz wiem już napewno — mówiła tymczasem szewcowa do męża — że to dama dworska cesarzowej.

— Oho! Czemu przyszła tu pod obcem nazwiskiem? — odrzekł szewc. To coś znaczy. Nie mylisz się jednak?

— Nie! Poznałam ją zaraz, skoro weszła. Widziałam ją raz w Schönbrunnie, jak tam byłam w celu zbadania miejscowości. Pytałam się wówczas kto to jest i powiedziano mi, że to ulubiona dama dworska cesarzowej.

— Musimy donieść o tem naszemu Brazylijczykowi! — zauważył szewc. — Idź zaraz do niego. On już będzie wiedział, dlaczego ona do nas przybyła.

— Idź ty, ja nie mam czasu.

Szewc zabrał się natychmiast i w kilka minut później wszedł do wspaniałego pałacu posła brazylijskiego. Ale zamiast wejść głównemi schodami przy których stała straż w złoconych mundurach, udał się Hilbert wąską, boczną uliczką i wsunął się niespostrzeżenie na małe podwórko, z którego wiodły ciasne schody do jakiegoś budynku, podobnego do starego śpichlerza.

Przybywszy na górę, przeszedł szewc długi korytarz i otworzył małe drzwi, ukryte za zieloną firanką. Równocześnie wybiegł z drugiej strony korytarza młody murzyn, o czarnej, kędzierzawej głowie i wielkich, dziko błyszczących oczach.

— Ah, to ty Mungo! — zawołał szewc. — Melduj mnie czemprędzej twemu panu, muszę go koniecznie widzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narzeczona Skazańca

169)

A wtedy zdawało mu się, jak gdyby słyszał z ust Adrjanny słowa, które w ostatnich chwilach życia mówiła do niego, pocieszające piękne słowa:

„Miłość nie umiera!"

— — — — — — — — — — — —

Pozostaje nam teraz rzucić okiem na zaszłe potem wypadki u dworu.

Książę Choiseul, który kilkakrotnie próbował pozyskać sobie Marcelego, aby w nim znaleźć oparcie dla swoich idei i uczynić go swoim sprzymierzeńcem, uznał, że czas jego władzy u dworu musiał się skończyć, gdy stronnictwu, które było mu nieprzyjazne, udało się obudzić interes króla dla kobiety, którą on niegdyś obraził śmiertelnie.

Zdawało mu się wprawdzie, że uczyni pobyt tej kobiety u dworu niemożebnym, jeśli ogłosi dzieje jej awanturniczej przeszłości.

Rachuby jego były fałszywe.

Ściągnął na siebie nieprzejednaną nienawiść tej kobiety, a ona mimo to, przy pomocy popierającego ją stronnictwa, podczas pewnego balu została przedstawioną królowi.

Kobietą tą była hrabina Du-Barry, która się rozłączyła ze swym mężem, człowiekiem upadłym i będącym przedmiotem pogardy i powołana została do zajęcia stanowiska następczyni margrabiny Pompadour na dworze wersalskim, oraz odegrania roli, która pamiętną była po wszystkie czasy.

Hrabina Du-Barry była narzędziem w ręku tego stronnictwa dworskiego, które jej dopomogło do wyniesienia się i które następnie używało jej w celu wprowadzenia w wykonanie swoich zamiarów i planów.

Ona to zaraz z początku użyła wszelkich starań, ażeby obalić księcia Choiseula, którego nienawidziła i traktowała z pogardą.

Nie chciał on wejść w przymierze z nową metresą królewską, a stąd dla niej i dla jej stronnictwa nie było środka, przed którymby się cifnęli, aby go strącić z wysokości.

Król długo się opierał ciągle ponawianym podszeptom swego otoczenia, ale nakoniec opór jego został złamany i książę wyjechał do swoich posiadłości, ażeby żyć w odosobnieniu.

Z inicjatywy hrabiny Du-Barry król mianował pierwszym ministrem księcia Aigillon, powszechnie nie lubiany Maupeau pozostał kanclerzem, a niegodny Terry zawiadywał ministerstwem skarbu.

Zły zarząd i rozrzutność dworaków przyczyniały się najbardziej do ruiny kraju i rozbudzenia w ludziach żywej niechęci.

Doradcy króla chwytali się najgorszych środków, chcąc temu rozdrażnieniu położyć kres i rozdrażniali zwolna wyższe sfery. Król zaś nie troszczył się o to, zamknął się w swoim parku i pędził życie na polowaniach i innych rozrywkach.

Hrabina Du-Barry trwoniła niesłychane sumy, które czerpała dowolnie ze skarbu. W ciągu lat pięciu, jak podają dziejopisarze owych czasów, zmarnowała niemniej jak 180 miljonów franków.

Król zwolna zaczął się oddawać najdziwniejszym rozrywkom, ażeby odpędzić nudy. Kazał sobie w zamku urządzić drukarnię, drukował książki i cieszył się, gdy je znajdował w rękach wysoko u dworu postawionych osób.

Między innemi osobliwościami miał i tę, że pragnął uchodzić za najlepszego w całym kraju kucharza, zapewne dlatego, że był sam wielkim smakoszem i znawcą wszelkich możliwych przysmaków. Gotował zatem i był nadzwyczaj szczęśliwy, gdy dworacy przyrządzane przez niego potrawy chwalili i jedli z apetytem.

Oprócz tego powoli opanowała króla taka podejrzliwość, że wszędzie upatrywał szpiegów. Z początku skłaniała go do tego ciekawość i upodobanie we wszelkich skandalicznych nowinkach. W tym celu trzymał na wszystkich dworach tajnych agentów, ażeby mu o wszystkiem, co zaszło, zdawali sprawę. Z czasem jednak ciekawość ta zmieniła się w podejrzliwość, tak iż sądził, że nikomu ze swego otoczenia ufać nie może.

Tym sposobem śledził wszystkie tajemnice dworu i nie uważał za ujmę dla swojej godności mieszać się w zatargi dworaków i być powiernikiem, albo doradcą w awanturach miłosnych.

Wieczorem regularnie gra stanowiła jego rozrywkę i częstokroć wygrywał od swoich dworaków znaczne sumy. Miał osobną kasę karcianą, którą jednak z czasem nietylko grą lecz i spekulacjami starał się powiększyć, co w coraz szerszych kołach wywoływało niezadowolenie.

Na dworze królewskim wytworzyły się dwa stronnictwa: jedno z wszechwładną Du-Barry na czele, stało przy królu, drugie niechętne czekało tylko nowego zerwania panujących stosunków.

Wogóle jednak zapanowała straszna rozpusta.

Prawowierna małżonka zniewieściałego króla, która była córką polskiego króla Stanisława Leszczyńskiego, widząc, że niema żadnej nadziei nawrócić króla do należytego życia, ani poprawić rozpustnego stanu rzeczy na dworze, bolejąc głęboko i złamana cichemi i ukrywanemi cierpieniami, postanowiła usunąć się ze świata.

Porozumiała się z książęciem-kapłanem i po pewnym czasie usunęła się do klasztoru, którego już nie opuściła i w którym dokończyła złamanego życia.

Sam książę-kapłan, były margrabia Spartimento, z boleścią widział, co się działo na dworze. I w jego umyśle powstała chęć usunięcia się na stronę, tembardziej, że wszystkie jego prośby, nalegania i przedstawienia, żeby król otrząsł się z złego otoczenia, pozostały bezskutecznemi.

(Dokończenie nastąpi).

Kanclerz i wódz Rzeszy zapewnia...

Wywiad dziennika angielskiego z Hitlerem

Z Londynu donoszą:

„Daily Mail" ogłasza wywiad z Hitlerem, który m. in. oświadczył:

„Jeżeli zależeć będzie od Niemców, to wojny nigdy nie będzie. Niemcy bardziej głęboko odczuły złe skutki wojny, niż jakikolwiek inny kraj. Znaczna większość członków rządu narodowego osobiście odczuła okropności wojny. Wojna nie może przynieść żadnych korzyści. Rok 1918 był dla nas nauką i przestrogą. **Zagadnienia, stojące obecnie przed Niemcami, nie mogą ulec rozwiązaniu drogą wojny. My żądamy od Europy tylko, aby nasze obecne granice zostały utrzymane.** Nigdy już nie chwycimy za oręż, jeśli tylko nie będzie szło o naszą samoobronę.

Kilkakrotnie zapewniałem Francuzów, że gdy sprawa Saary będzie załatwiona, żadne inne różnice terytorjalne między nami istnieć nie będą. **Na wschodniej zaś granicy Niemiec dowiodłem naszych pokojowych tendencyj przez zawarcie paktu z Polską.** O ile Anglja nas nie zaatakuje, nigdy nie spowodujemy konfliktu z Anglją nad Renem lub gdziekolwiek indziej. Niczego od Anglji nie chcemy. **Nie poświęcilibyśmy życia ani jednego Niemca, aby uzyskać kolonje gdziekolwiek.** Wiemy, że dawne niemieckie kolonje afrykańskie są kosztownym zbytkiem nawet dla Anglji. Powiększanie przez Wielką Brytanję jej floty napowietrznej nie wywołuje w Niemczech żadnego protestu. To nas nie obchodzi, bo nie mamy zamiaru Anglików atakować."

Na zapytanie o Austrję, Hitler odpowiedział szorstko: **„My Austrji nie zaatakujemy, ale nie możemy przeszkodzić Austrjakom, jeżeli pragną przywrócić dawny swój związek z Niemcami.** Oba te państwa są tylko rozdzielone linją, po obu stronach której żyją narody tej samej rasy. Gdyby jedna część Anglji została od reszty sztuczne oddzielona, kto mógłby powstrzymać jej mieszkańców od pragnienia połączenia się znowu z resztą kraju?

Zagadnienie Anschlussu nie jest jednak zagadnieniem aktualnem. Pewny jestem, że, gdyby w Austrji były wybory, to w tajnem głosowaniu cała ta sprawa uległaby wyjaśnieniu. Niepodległość Austrji jest poza nawiasem dyskusji i nikt tej niepodległości nie kwestjonuje, ale naturalne jest, że Niemcy austrjaccy dążą do unji z Niemcami. Wiemy wszyscy, że narazie jest to niemożliwe, albowiem opozycja pozostałej części Europy jest zbyt wielka."

Konszachty z Reichswehrą

Z Paryża donoszą:

Publicysta Sicard odsłania w „Paris Soir" **rzekome kulisy proklamowania kanclerza Hitlera Reichsführerem.**

W nocy z dnia 30 na 31 lipca — jak informuje dziennikarz — miała być zwołana **tajna konferencja**, w której wzięli udział pod przewodnictwem Hitlera ministrowie **Goering, Frick, Hess, Darre** oraz **Rosenberg**, dalej **gen. von Epp**, szef sztabu S. A., **Luetze** i szef policji **Himmler** oraz kilka innych osobistości o mniejszym autorytecie. Na posiedzeniu tem zdecydowano **sprawę następstwa po zmarłym prezydencie Hindenburgu.** Aby usposobić życzliwie oddziały szturmowe, postanowiono wstrzymać ogłoszenie przygotowanego już dekretu o prolągowaniu urlopu tych odziałów na dalsze 6 miesięcy. Również postanowiono, że zapowiedziana „czystka" w S. A. będzie przeprowadzona z dużą ogledńością.

Na zebraniu gen. von Epp miał podkreślić **konieczność porozumienie się z Reichswehrą. Adolf Hitler miał wówczas oświadczyć, że bierze na siebie wyjaśnienie sytuacji głównym dowódcom Reichswehry.**

Minister Goering ze swej strony, miał zauważyć, że według posiadanych informacyj, marszałek Hindenburg jakoby pozostawił **testament polityczny, zalecający powołanie na stanowisko prezydenta Rzeszy jednego z Hohenzollernów.** Odpis tego testamentu miał być przesłany do Doorn. Oryginał tego dokumentu pozostawać ma w rękach starego przyjaciela Hindenburga **von Oldenburg Januschau.** Hitler miał odpowiedzieć na to, **że potrafi von Oldenburga Januschau zmusić do milczenia, a gdy zajdzie potrzeba, to Hohenzollernów skazać na banicję z Niemiec i skonfiskować ich dobra.**

W wigilję śmierci Hindenburga, kanclerz Hitler przyjął **generałów Fritscha, von Reichenau i Blomberga**, którego specjalnie wezwano w tym celu ze Sztokholmu. Na tej konferencji z generałami, Hitler miał oświadczyć, **że jedynie skupienie całej władzy w jego rękach może zapewnić państwu spokój i zabezpieczyć przed rozruchami. Hitler miał zapewnić również, iż obejmując naczelne dowództwo siły zbrojnej, władzy swej nie użyje na niekorzyść Reichswehry.**

Rezultat konferencji miał być ujęty w **protokóle.**

Pożyczka francuska dla Austrji

Z Paryża donoszą:

Socjalistyczny „Populaire" dowiaduje się, **że rząd francuski wyraził zgodę na emisję pożyczki dla Austrji w wysokości 350 miljonów franków.** Pożyczka ta zostala przygotowana przez gabinet kanclerza Dollfussa. Subskrypcja rozpocznie się na jesieni lub zimą.

Rozłam w największej partji francuskiej

Z Paryża donoszą:

W kołach politycznych omawiana jest sprawa **utworzenia bloku centrowego, na którego czele stanęłoby stronnictwo radykalno-społeczne.** „Republique" wypowiada się przeciwko koncepcji bloku centrowego i wysuwa ze swej strony **projekt porozumienia z socjalistami**, którzy jak wiadomo, utworzyli wspólny front z komunistami. W ten sposób wśród radykałów panują **poważne rozbieżności.** W pewnych sferach, dobrze poinformowanych, twierdza, że stronnictwo radykalne **rozpadnie się, a jego prawe skrzydło wejdzie w skład bloku centrowego.**

„Małe porozumienie" polsko-litewskie

Półoficjalne rozmowy zasadniczo bez wyniku

Z Warszawy donoszą:

„Kurjer Wileński" ogłosił następujący komunikat:

„Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, w czasie ostatnich wizyt polskich działaczy politycznych w Kownie a litewskich w Warszawie, poruszana była w sposób półoficjalny sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą Kowieńską. Ze strony litewskiej wysunięty został warunek utworzenia z Wileńszczyzny obszaru autonomicznego, w stosunku do którego Polska i Litwa Kowieńska posiadałyby jednakowe uprawnienia. Ponieważ warunek ten był dla Polski nie do przyjęcia, przeto do nawiązania rozmów oficjalnych nie doszło. Natomiast w najbliższym czasie ma zostać zrealizowany t. zw. mały program porozumienia polsko-litewskiego polegający na uregulowaniu spraw komunikacyjnych i pocztowych. Ze względu na charakter prowadzonych rozmów, oficjalnego potwierdzenia ich treści spodziewać się nie można".

„Kurjer Wileński" jest jak wiadomo redagowany przez posła Okulicza, wybitnego i zazwyczaj dobrze poinformowanego działacza B. B. W „Słowie Wileńskiem" poseł Mackiewicz omawiając ten komunikat zaznacza, że pomiędzy temi informacjami a komunikatem litewskiej ajencji telegraficznej „Elty" istnieje wyraźna sprzeczność".

OJCIEC ŚW. W CASTEL GANDOLFO

Niezmieniony tryb życia

Castel Gandolfo, 6. 8.

Pobyt Ojca Świętego w Castel Gandolfo przygotowany został bardzo starannie przez techników i inżynierów, których zadaniem było m. in. zapewnienie **jaknajszybszej komunikacji pomiędzy letnią siedzibą Papieża i Watykanem.** Pomyślano również o połączeniu radjowem, umożliwiającem szybką wymianę informacyj. W tym celu zbudowana została przez Marconiego i jego asystenta Mathieu w Castel Gandolfo **specjalna stacja krótkofalowa**, której odpowiada analogiczna stacja w Watykanie. Obie te stacje uchodzą **za najdoskonalszy wyraz techniki radjowej.** Krótkie fale liczące zaledwie 53 cm. przez stacje te wysyłane nie mogą być chwytane przez żadne inne aparaty poza aparatami papieskiemi. Szczególna wrażliwość aparatury odbiorczej oraz pewność odbioru uniezależnione całkowicie od warunków atmosferycznych, zapewniają doskonałą komunikacje pomiędzy Watykanem i Castel Gandolfo, zarówno pod względem radjo - telegraficznym, jak i radjofonicznym.

Normalny tryb pracy Ojca Św. nie doznał w Castel Gandolfo żadnych zmian. Ojciec Święty stale przyjmuje dostojników kościelnych, oraz udziela audiencyj pielgrzymkom. Sekretarz stanu kard. Pacelli, codziennie wyjeżdża z Watykanu do Castel Gandolfo.

Tasiemka i Kowalski

Z Warszawy donoszą:

Osławiony przywódca bojówek terorystycznych z Placu Karcelego, **Tasiemka — Łukasz Siemiątkowski**, który cierpi na wrzód w mózgu i który został skazany prawomocnym wyrokiem sądowym na 2 lata więzienia za teror, zwrócił się za pośrednictwem swego obrońcy do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o odroczenie mu terminu odbywania kary. Ministerstwo Sprawiedliwości potraktowało przychylnie prośbę Tasiemki.

Niemniej słynny **„arcybiskup" marjawicki Jan Marja Kowalski**, skazany prawomocnym wyrokiem sądu na 3 lata więzienia za czyny lubieżne, zwrócił się do kancelarji P. Prezydenta Rzplitej z drugiem już podaniem z prośbą o ułaskawienie.

Powódź we Włoszech

Z Rzymu donoszą:

W północnych Włoszech, wskutek długotrwałych deszczów, rzeki wystąpiły z brzegów. **Poziom jezior północnych wzrósł w ciągu ostatniej doby o 1,25 metrów. W wielu miejscach rzeki zalały znaczne przestrzenie pól uprawnych oraz niżej położone miejscowości.** Władze wysłały specjalne kolumny ratownicze. Ludność wraz z dobytkiem została ewakuowana z miejsc zagrożonych powodzią.

W pobliżu Biella nurty wezbranych rzek zerwały kilka mostów.

B. prezydent Kuby oskarżony o dokonanie siedmiu mordów

Z Londynu donoszą:

Rząd Kuby zwrócił się do rządu sąsiedniej republiki San Domingo z prośbą o wydanie **b. prezydenta Kuby ,dyktatora Machado. Były dyktator został oskarżony o dokonanie siedmiu pospolitych morderstw. Rząd Kuby domaga się wydania Machady jako zwykłego przestępcy.**

TU WYCIĄĆ

Humor

WYMAGAJĄCY CHORY.

Doktór: — Po prześwietleniu konstatowaliśmy, że calej nogi nie trzeba panu odejmować, tylko do kolana...

— Możeby się dało ją ocalić...

—Jeszcze źle? Panu to istotnie nie można nigdy dogodzić!

PRZYSŁOWIE.

— Doktór Łania wyjeżdża na dwa tygodnie na wakacje, żeby trochę odpocząć.

Na dworcu, żegna go grono znajomych.

— A co będzie z pacjentami? — pyta jeden z nich.

— Ha, trudno! — odpowiada lekarz. — Trzeba żyć i dać żyć innym!

KRÓTKI WZROK I KRÓTKA PAMIĘĆ.

— Kocham cię, pani, i pragnę poślubić.

— Panie, przecież myśmy się z sobą parę lat temu rozwiedli!

— Czy być może? Zupełnie o tem zapomniałem...

— 12 —

dzi do zadymionej budy, odwiedzanej przez bandytów?

To oświadczenie towarzysza ubodło Tonni'ego. Spotkawszy Wiktora któregoś dnia na ulicy, oświadczył mu krótko:

— Jeżeli Minn Lee będzie chciała cię widzieć, to zatelefonuje do ciebie. Jesteś bardzo wytworny, ale gadasz absolutnie za wiele. O tej miłości, to możesz sobie bajać dalej, ale o tych restauracjach w Cicero, to lepiej nie. Wykiwać możesz kogo innego, ale nie mnie.

Vinsetti spojrzał w oczy Tonia i ujrzał tam groźny, jaskrawy błysk. Mimo to oczy herszta były pozornie pogodne i uśmiechnięte. Wiktor uświadomił sobie odrazu, że walka zaczęta. Wiedział on dobrze, że z Perellim można walczyć na pewnych polach według zasad rycerskości i wtedy gotów on jest zapomnieć o wszelkich uszczypliwościach i obrazach. Jednakże poza tą granicą była śmierć. Śmierć szybka, bezlitosna i gładka.

Dotychczas walka jego z Perellim była ot taką sobie sprzeczką domową. Niemniej jednak Vinsetti stał się ostrożnym. Był dyplomata, a najpotężniejsza bronią dyplomaty jest sprawiać na swoim przeciwniku wrażenie, jakby się poddawało jego woli i słuchało jego słów. Vinsetti przełknął pigułkę i stał się potulny, tak, jakby raczej wybrał rolę kochanka Chinki, aniżeli zdrajcy szajki.

Jednakże Tonny nie dał się tak łatwo uspokoić. Była w jego naturze cecha, zbliżająca go do kota — skakał zawsze szybko, bo z uprzedzenia. Tym razem jednak ostrzegł swego przeciwnika. Gdy na-

— 9 —

Herszt odpowiedział jej uśmiechem:

— W twoich rękach, słodki kwiecie wiśniowy, jest to mądrością, ale gdzież jest w całym świecie druga kobieta podobna tobie?

Wypuścił jej małe rączki ze swych silnych dłoni i przeszedł do wielkich organów, ustawionych w jednym z kątów salonu. Przez godzinę grał na organach, a dziewczyna słuchała go, jak urzeczona. Perelli miał znakomity słuch, grał świetnie na skrzypcach, ale jego największą namiętnością była gra na organach. Mógł siedzieć godzinami przy klawiaturze, improwizując swoje własne kompozycje, albo też przywodząc sobie na pamięć wyrywki z włoskich oper. Dla Perelli'ego opera włoska była początkiem i końcem wszelkiej sztuki, była jej koroną. Nie cierpiał muzyki jazz-bandowej, chociaż sam był znakomitym tancerzem.

Przez całą godzinę Minn Lee siedziała cicho w swojej nowej jedwabnej sukni, z nogami podwiniętemi pod siebie, jak jakiś miniaturowy Budda. Wreszcie Tonio odszedł od organów i, ulożywszy się koło niej na wielkiej sofie, powrócił znowu do tematu Vinsetti'ego.

Ten chłopak jest absolutnie za sprytny. Z drugiej jednak strony jest nam djablo użyteczny. Wsypa jest istotnie paskudna, ale cóż robić. Każdy musi się wsypać od czasu do czasu. Obawiam się jednak, że ten gość coś knuje... Nie mogę mu wierzyć zupełnie. Poza tem żyje sobie jedwabnie i jest zamożny, obraca się wśród eleganckich ludzi. Niebezpieczna sztuka. Niestety, nie pije i nie wygaduje się; w ten sposób nie wiem, co myśli.



W cztery oczy

Zabiegi przyjaciela domu

— **34 M., 41 K.** Życie przy boku męża, który żony swej nie szanuje i nie kocha, **jest istotnie bardzo ciężkie**, to też bardzo z Panią współczuje, ale jestem zdania, że **nie wolno Pani zdobywać szczęścia drogą hańbiącej zdrady małżeńskiej.** Niech Pani nie wierzy w miłość i bezinteresowność przyjaciela Waszego domu, gdyż jest to **typ zwykłego uwodziciela.** Sama Pani przecież pisze, że **bałamuci on jeszcze inne kobiety.** Wkrótce nadeszłaby chwila przesytu z jego strony, stałby się zimniejszy i obojętniejszy, a wtedy poznałaby Pani całą prawdę i **poczułaby się tem więcej nieszczęśliwą.** Niech więc już będzie tak, jak jest, niech go Pani nadal traktuje, jak przyjaciela, ale **nie pozwala mu się zbytnio zbliżać do siebie.** Uczucie miłości, które się rodzi w Pani piersiach, trzeba za wszelką cenę stłumić w sobie i **całkowicie poświęcić się dzieciom.** Ma Pani do spełnienia trudny obowiązek matki i wychowawczyni, tem trudniejszy, że w wychowaniu dzieci może Pani liczyć tylko na siebie. Trudno. Klamka zapadła, los się do Pani nie uśmiechnął i... **musi się Pani z tem pogodzić.** Nie o własnem szczęściu, nie o zdradzie winna Pani myśleć, lecz o szczęściu tych maleństw, które Pani wydała na świat.

Droga Pani! Bóg jest dobry i **nie pozwoli Pani długo cierpieć.** Kto wie, czy nie bliską jest chwila, w której i Pani zabłyśnie iskierka szczęścia Może mąż się zmieni, może się wkrótce ustatkuje? Niech Pani nie traci nadziei i **nie upada na duchu.**

Obrońca maltretowanej kobiety

— **C. K. ŁÓDŹ.** W wieku Pańskim kocha się miłością namiętną, gorącą, ale **kocha się... dość często i dość nierozsądnie.** Jest to okres życia, w którym człowiek **powoduje się tylko sercem**, nigdy zaś rozumem. Gdyby Pan mógł swe ucia trzymać na wodzy, gdyby odwołał się do swego rozumu i myślał logicznie, to napewnoby się Pan nie zakochał w **kobiecie, starszej od siebie o kilka lat, a przytem związanej ślubem z innym mężczyzną.**

Drogi Panie! Jeśli jej Pan jeszcze nie wyznał swej miłości, to **niech jej Pan wogóle nie wyznaje,** bo kto wie, czyby Pana nawet nie wyśmiała. Gdyby się jeszcze o tem dowiedział jej mąż, to **mogłoby być z Panem gorzej.** Jakkolwiek mąż nie kocha tej kobiety, to jednak **nigdyby nie pozwolił nikomu, a tem więcej takiemu młodzieńcowi, jak Pan, mieszać się do jego spraw rodzinnych.** Naraziłby się Pan na pośmiewisko. Żeby więc tego uniknąć, powinien się Pan odsunąć i zająć się czem innem. Jakiekolwiek wystąpienie Pańskie **mogłoby tylko pogorszyć panujące w tym domu stosunki.** Pozatem winien Pan bezwzględnie unikać tej kobiety, a niech mi Pan wierzy, że **zapomnienie przyjdzie prędzej,** niżby się tego można było spodziewać. Jeśli zaś chodzi o tę kobietę, to jeśli sama nie potrafi wymusić sobie szacunku męża, to **winni jej w tem dopomóc krewni, albo wogóle ktoś bliższy i starszy, nigdy zaś Pan.**

Pijany żołnierz żydowski w meczecie spowodował walkę arabów z żydami

Z Paryża donoszą:

Zajścia w Constantin wywołały na pozór **drobny wypadek.**

W ub. sobotę żołnierz Izraelita Eljasz Kalifa, pełniący służbę jako krawiec w miejscowym garnizonie, **wszedł, będąc pijanym do meczetu muzułmańskiego i począł obrzucać obelgami modlących się tam Arabów.** Oburzeni Arabowie rzucili się na Kalifa i **mocno go poturbowali.** Jednocześnie tłum Arabów wyszedł na miasto i **wezwał do pogromu Żydów.** Opanowano dzielnicę żydowską i dokonano wielu spustoszeń.

O świcie walka ustała. Urządzono **wspólną konferencję** przedstawicieli Żydów i Arabów. Na zebraniu tem **postanowiono zaprzestać walk.**

Delegaci na konferencję nie zdołali jeszcze opuścić lokalu, **gdy walka między Arabami, a Żydami rozgorzała na nowo.** Arabowie we wszystkich dzielnicach atakowali Żydów, **bijąc ich i niszcząc ich sklepy.** Żydzi zabarykadowali się w swoich domach. Wówczas Arabowie **podpalili kilka domów żydowskich w centrum miasta.** Gdy Żydzi chcieli ratować się ucieczką, **Arabowie napadali na nich,** przyczem padło wiele strzałów rewolwerowych.

Dopiero **sprowadzone oddziały wojska** położyły kres zajściom.

Pokuta głodowa Ghandiego

Z Londynu donoszą:

Mahatma Ghandi rozpoczyna jutro 7-mio **dniową pokutę głodową, aby w ten sposób wyrazić swe potępienie wobec wypadków 5 lipca br., gdy zwolennicy Ghandiego w miejscowości Ajmar dopuścili się przemocy w zajściach z ortodoksami hinduskimi.**

Bandytyzm hiszpański

Z Barcelony donoszą, **o śmiałem napadzie bandyckim, wykonanym według wzorów amerykańskich na bank w Ampsta, (Saragossa).** W napadzie wzięło udział **6 gangsterów.** Bandyci obezwładnili personel banku i **zrabowali 20.000 pesetów.** Sprawcy napadu uciekli samochodem. Zaalarmowana policja rozpoczęła pościg samochodami i motocyklami. **Pomiędzy policjantami a bandytami wywiązała się strzelanina, w czasie której jedno dziecko zostało zabite. Po dłuższej walce bandyci zostali aresztowani.** Na jednym z przedmieść Barcelony 2 zamaskowanych bandytów wtargnęło do lombardu i **zrabowało 20.000 pesetów. Bandyci uciekli bez śladu.**

Żałoba w Niemczech

Posiedzenie Reichstagu. — Przygotowania pogrzebowe

Berlin, 6. 8.

Dziś w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Reichstagu, celem uczczenia pamięci prezydenta Hindenburga. Gmach opery Krolla był **wspaniale udekorowany.** Fronton był przybrany czarną krepą, kwiatami i zielenią. Wszystkie miejsca i kandelabry były przysłonięte krepą.

Na stole prezydjalnym wśród białych kwiatów ustawiono **biust marszałka Hindenburga, przybrany wieńcem laurowym.**

Posłowie zjawili się przeważnie w **mundurach hitlerowskich,** jakkolwiek zauważyć było można również **znaczną ilość ubrań cywilnych.** Wszyscy mieli na ramieniu **żałobną przepaskę.** Członkowie korpusu dyplomatycznego zjawili się **w komplecie w galowych mundurach z nuncjuszem apostolskim Orsenigo na czele.** W pobliżu prezydjum zajął miejsce syn zmarłego, pułkownik **Oskar Hindenburg wraz z małżonką.**

Na parę minut przed godziną 12 na salę wszedł **kanclerz Hitler w otoczeniu premjera Goeringa, wicekanclerza von Papena, oraz ministrów Hessa i Neuratha.** Goering wygłosił krótkie przemówienie ku czci Hindenburga, którego obecni wysłuchali, stojąc. Następnie orkiestra odegrała pieśń bohaterów z opery „Coriolanus".

W mowie swej kanclerz Hitler przedstawił karjerę życiową Hindenburga, oraz jego zasługi dla narodu niemieckiego. Mówca zakończył **apelem do całego narodu, aby ponad chwilę bieżącą skierował swój wzrok ku przyszłości.**" Niechaj w sercach naszych, — mówił Hitler — zapanuje świadomość, że prezydent marszałek Hindenburg nie umarł, gdyż przeszedł on do grona nieśmiertelnych i jest otoczony duchami wielkich mężów naszego narodu, jako wiekuisty obrońca Rzeszy i narodu niemieckiego.

Berlin, 6. 8.

Dziś rano przybyły do Olsztynku (Hohenstein) **poczty sztandarowe 52 pułków, które brały udział w bitwie pod Tannenbergiem.** Sztandary zostały złożone w starym kościele, zbudowanym przez krzyżaków w roku 1348. Kościół ten został częściowo zniszczony podczas bitwy pod Tannenbergiem i odbudowany po wojnie. Prace przygotowawcze przy pomniku Tannenberskim **zbliżają się ku końcowi.**

Z baszt pomnika powiewają olbrzymie **sztandary żałobne.** W okolicy pomnika przygotowano **znicze,** które zostaną zapalone w dniu pogrzebu i **płonąć będą przez dni 14 na znak żałoby.** -

Neudeck, 6. 8.

Dziś wieczorem w gronie najbliższej rodziny prezydenta Hindenburga odprawione zostało **ciche żałobne nabożeństwo, poczem trumnę ze zwłokami felmarszałka złożono na lawecie armatniej.**

Z Warszawy donoszą.

W odpowiedzi na depeszę kondolencyjną, skierowaną przez premjera Kozłowskiego do kanclerza Rzeszy Hitlera, kanclerz Hitler przesłał na ręce premjera Kozłowskiego depeszę następującej treści:

„Proszę W. E. o przyjęcie wyrazów mojej najgłębszej wdzięczności za serdeczny udział rządu polskiego w głębokiej żałobie Niemiec. (—) Adolf Hitler, kanclerz Rzeszy Niem.

Książę Walji uratował dziecko

Z Paryża donoszą:

Bawiący na wywczasach w Biarritz **książę Walji uratował przed zatonięciem 12-letnią dziewczynkę.** Dziecko bawiło się na plaży i zostało porwane przez falę. Książę Walji rzucił się do wody i uratował dziecko.

Odpowiedzi Redakcji

R. Biertułtowy. Dopiero wtenczas, gdy grzywnę nie da się ściągnąć na drodze egzekucji będzie Pan mógł karę odsiedzieć.

Nr. 100248. Najpierw musi Pan być przyjęty do policji, a władze przełożone decydują, czy nadaje się do szkoły.

K. Sz. z Szopienic. Nawet, gdy Pan zawrze związek małżeński dodatku także Pan nie otrzyma.

P. Szymon Wilczek. Rozporzadzenie Prezydenta Rzplitej.

TU WYCIĄĆ

— 10 —

W kilka dni potem, herszt położył krzyżyk na wypadku Wiktora. Zjawił się u szefa policji Kelly'ego i złożył odpowiednią kaucję na wypuszczenie Vinsetti'ego. Nie wiedział jednak, że policja ma w wypuszczeniu Vinsetti'ego pewien interes.

— Ja osobiście — mówił szef wywiadu Kelly do komendanta policji Harrigana — przytrzymałbym tego draba w naszym pensjonacie.

— A jednak, panie kolego — odparł mu komendant Harrigan — nic nie jest stracone. W stosunkach z bandytami bardzo często robi się takie pozorne uwolnienia. Jestem przekonany, że Perelli dlatego chciał wypuszczenia Wiktora, ponieważ bał się, że ten wyśpiewa coś na śledztwie i zwali na niego nową zbrodnię. Niech pan pamięta, że niedawno znaleziono Gallway'a, przebitego na wskroś kulami.

— Tak, tak. Prędzej czy później musiał się Gallway w coś uplątać. Był on za głośny; wiadomo było, że banda zgasi go tak czy owak. No, może miałby pan ochotę na wizytę Perelli'ego? Chociaż nie, wolę sam go odwiedzić.

W domu u niego rozgościła się jakaś nowa dama.

— Wiem dobrze. To Chinka — M[illegible] Lee. Prawdziwe jej nazwisko brzmi, zdaje s[illegible] Waite. Perelli to bardzo niebezpieczny człowiek. Kuty na cztery nogi. A jednak jest człowiek, który go może wykiwać.

Kelly przybliżył się do szefa i spytał cicho:

— Pan myśli... Vinsetti? Kto wie, może i tak będzie. Boję się jednak, że zanim się to stanie, Perelli będzie wiedział o wszystkiem. A jeżeli Perelli będzie wiedział pierwszy?... Detektyw dokończył zdanie wymownym uśmiechem.

— 11 —

Harrigan odgryzł koniec cygara i zapalił je powoli.

A jednak Vinsetti nie byłby zdolny do objęcia stanowiska „wielkiego strzelca". Niemniej może on nam być bardzo użyteczny przy uśpieniu czujności szajki, przy podaniu rozmaitych interesujących szczegółów do naszej kartoteki.

Detektyw potrząsnął przecząco głową i rzekł:

— Bo ja wiem? Zdaje mi się, że Perelli zwąchał, iż Wiktor chce dać nura. Jeżeli to wie, to będzie się starał mu przeszkodzić. Narazie jednak należy przypuszczać, że Wiktor nie wybierze się już do Kanady w obawie przed ciupą.

Harrigan nadaremno starał się spotkać niby przypadkowo Wiktora; nie udało mu się to zupełnie. Powód tego był zrozumiały: Vinsetti ujrzał chińską dziewczynę i zapłonął miłością.

Po swojej pierwszej wizycie Vinsetti zjawiał się kilkakrotnie w domu herszta. Perelli'emu pochlebiało, że jego przyjaciółka podoba się mężczyznom. Unosił się nad jej pięknością i wiernością jej sprytem i przemyślnością.

A Vinsetti zaplątany w sieci namiętności rozpowiadał chińskiej dziewczynie o miłości i wspaniałości życia w Europie. Pytał jej się, dlaczego nie zachodzi do eleganckich lokali w dzielnicy Cicero, gdzie w wytwornych restauracjach tańczą dziewczęta chińskie i dlaczego zamiast tego zacho-

Humor

NIC PEWNEGO.

Na ulicy dwie kumoszki prowadzą ożywioną rozmowę:

— To uważa pani, kochana pani Pietrusińska, w zeszłym roku to cyganka jedna wywróżyła mojemu staremu, że w trzy miesiące najpóźniej z dachu spadnie, wstrząśnie sobie wątrobę i umrze, on temczasem zdrów jak ryba i ani mu się śpieszy na cmentarz! To niech też kochana paniusia powie, jeżeli już nawet i kabalarce wierzyć nie można, to już niema na tem świecie nic pewnego!...

KOKIETKA.

— Mężczyźni za mną szaleją. Ciekawa rzecz, czy będzie to [illegible] jak się zestarzeję?

— Poczekaj jakiś roczek, najwyżej półtora, a przekonasz się o tem.

W DOMOWEM KÓŁKU.

Mąż. — Taki jestem zły, że zgrzytałbym zębami...

Żona (do synka). — Ignaś, przynieś tatusiowi zęby z nocnej szafki.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zawody lekkoatletyczne w Chorzowie

Na stadjonie w Chorzowie, odbył się w niedzielę trójmecz klubowy, pomiędzy zespołami KS Rożdzień - Szopienice, KS. 06 Katowice i KS Stadjon Chorzów.

Wyniki uzyskano następujące:

100 mtr.: 1) Lichtblau (St) 11,6; 2) Konieczny (St) 11,8; 3) Latka I (R. S.)

200: 1) Czyż (St) 24,— 2) Lichtblau 24,3; 3) Latka I (R. S.)

400: 1) Sobik (St) 53,6; 2) Rojek (R. S.) 54,4; 3) Krawczyk (St).

Kula: 1) Kosz (St) 11,35,5; 2) Żyła (R. S.) 11,19; 3) Majorczyk (St).

Dysk: 1) Majorczyk 36,65; 2) Żyła 35,25; 3) Sobik.

Oszczep: 1) Kosz 44,19; 2) Tortz (06) 40,57; 3) Żyła II (R. S.)

Tyczka: 1) Namysło (R. S.) 2,90; 2) Tortz J. (06) 2,90; 3) Lipok (06).

Skok wdal: 1) Kosz 6,20; 2) Swoboda (R. S.) 5,64; 3) Namysło.

Skok wzwyż: 1) Kremecke (St) 1,70; 2) Kosz 1,65; 3) Latka I.

Sztafeta szwedzka: 1) Stadjon 2,10; 2) Rożdzień - Szopienice.

Szafeta 4×100: 1) Stadjon 46,8; 2) Rożdz., Szopienice.

W ogólnej punktacji zwyciężył Stadjon z 116 pkt. przed K. S. Rożdzień - Szopienice (92 pkt.) i K. S. „06" Katowice (53).

Równocześnie odbył się 10-ciobój mężczyzn i 5-yiobój kobiet o mistrzostwo Śląska.

U pań na 6 zgłoszonych zawodniczek, stanęły na starcie tylko 4 i to wszystko zawodniczki Stadjonu. Pierwsze miejsce zajęła Sikorzanka 187 punktami, przed Orłowską (124 pkt.), oraz Żyłkówna.

U panów wyróżnił się zawodnik katowickiej Pogoni, Schneider, który uzyskał: 100 mtr. 11,8, 110 płotki 16,—, 400—54,8 1.500—4,56,7; w rzucie kulą 11,48; skoku wdal 6,24; skoku wzyż 1,57; dysku 30,01; oszczepie 43,56; w skoku o tyczce 3,841, bijąc rekord Śląska w dziesiecioboju.

1) Schneider Pogoń, Katowice 6689,39 pkt. (Rekord Śląska pobity!);
2) Mucha Sokół, Czeladź 5987,35;
3) Karwat Sokół Krywałd 4825,80;
4) Żymla I Rożdzień - Szopienice 4248,79.

Schikat w Katowicach

Wczoraj wieczorem przybył do Katowic jeden z najsłynniejszych zapaśników świata, Niemiec Schikat. Ostatni raz Schikat bawił w Katowicach w roku 1922, zajmując czołowe miejsce w turnieju, odbywającym się wówczas w kinie „Apollo", przy ul. Poprzecznej. Młody, świetnie zapowiadający się zapaśnik, w następnych latach stał się niepokonanym na ringach Europy, co skłoniło go do wyjazdu do Ameryki, gdzie zbierał laury, a przedewszystkiem dolary. Obecnie syt chwały za oceanem, powrócił do Europy.

Weźmie on udział w turnieju zapaśniczym w Katowicach, jako najpoważniejszy konkurent do pierwszego miejsca.

W niedzielę w katowickim turnieju zapaśniczym, nieoczekiwany rezultat przyniosło spotkanie murzyna Thomsona (Ameryka) z Niemcem Kruegerem. Murzyn, wykorzystując podaną mu dłoń na powitanie, w pierwszej sekundzie położył Niemca na łopatki.

Łatwe zwycięstwo odniósł również Niemiec Jacob, kładąc na łopatki Czecha Wielocha w 5 min. Technicznie doskonały Miazzio (Warszawa) musiał ulec w 18 min. fizycznie silniejszemu Tornowowi (Polska). Wreszcie Grabowski (Śląsk) pokonał Sasorskiego (Warszawa) w 23 min.

Dziś walczą: Thomson — Sasorski. Jakob — Miazio. Decydująca Kraus — Bruder. Walka wolnoamerykańska bez ograniczenia rund i czasu o premje zł. 50,— decydująca aż do rezultatu Krüger — Tornow.

Polki zdobywają mistrzostwo świata
w łucznictwie

W Szwecji, w Basta zakończone zostały 4-te międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata z udziałem najlepszych zawodników Polski, Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Szwecji i Stanów Zjedn.

W zawodach tych Polki odniosły olbrzymi sukces, zdobywając ponownie mistrzostwo świata, zarówno w rozgrywkach indywidualnych, jak i drużynowych. W mistrzostwach indywidualnych tytuł mistrzyni świata zdobyła Kurkowska-Spychajowa, osiągając 867 pkt., drugie miejsce i wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Moczulska — 853 pkt. Trzecie miejsce zajęła Szwedka Waldenstroem, mając 704 pkt.

Drużynowo mistrzostwo świata, jak już zaznaczyliśmy, zdobyła również Polska, w składzie: Kurkowska, Moczulska i Trajdosówna, osiągając 2,165 pkt. Drugie miejsce zajęła Szwecja w składzie Waldenstroem, Wrange, Catani, mając 1.972 pkt.

W rozgrywkach panów o mistrzostwo świata zdobył Szwed Kiellstroem — 1.225 pkt. przed Szwedem Hellbornem — 1.178 pkt.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Szwecja — 3.361 pkt.

Międzyklubowe zawody pływackie
w Poznaniu

Rozegrane w niedzielę na pływalni PTP. przy fatalnych warunkach atmosferycznych zawody pływackie o puhar HCP. zgromadziły na starcie zawodniczki i zawodników wszystkich klubów miejscowych i z Ostrowa.

W ogólnej punktacji prowadzi HCP. 108 pkt. przed Unją 102 pkt. Do rozegrania pozostała jeszcze konkurencja w nurkowaniu, gdzie największe szanse zajęcia czołowych miejsc ma Unja, której najprawdopodobniej też przypadnie po raz drugi z rzędu wędrowny puhar.

W konkurencjach panów uzyskano wyniki następujące:

50 mtr. st. dowolny: 1) Kużdowicz (U) 30,6 sek. 2) Klevenhagen II (HCP). 3) Pietrowiak (HCP).

200 mtr. st. dow.: 1) Kuździowicz (AZS) 2.55,8. 2) Richter (U).

100 mtr. st. klas.: 1) Wesołowski (U) 1.25,8 2) Stanek (U). 3) Powązki (U).

200 mtr. klas. 1) Stanek (U) 3.20,5. 2) Kaliszan (HCP). 3) Kostka (Sokół).

100 mtr. st. dow.: 1) Grabiec (PTP) 1,13,4. 2) Gronikowski (HCP). 3) Pietrowiak (HCP).

Sztafeta 7×50 mtr.: 1) HCP. 4,07,4. 2) PTP. 3) Unja I.

100 mtr. w znak: 1) Kurnatowski (PTP) 1.35.7, 2) Kapczyński (U), 3) Stanek (U).

400 mtr. st. dow.: 1) Gałka (Sokół 6.26.6, 2) Gromadziński (PTP), 3) Kwiatkowski I. (PTP).

3×100 mtr. st. zm.: 1) AZS w czasie 4.16,4 2) Unja I. 3) PTP.

Konkurencje pań:

100 mtr. na wznak: 1) Szczuraszekówna (Ostrovia) 1.48,1, 2) Ginterówna (SV), 3) Heniżanka (Sokół).

400 mtr. dow.: 1) Jakubowska (HCP) 8.51,6 2) Sprotówna (Unja) 9.09,3. 3) Nowakówna (HCP).

100 mtr. st. dow.: 1) Sikorzanka (HCP) 1,45.3, 2) Woźniewska II (U), 3) Stasińska (AZS).

200 mtr. st. klas.: 1) Woźniewska II (U) 3,56.6. 2) Łuczyńska (U). 3) Jakubowska (HCP).

100 mtr. klas.: 1) Szczuraszekówna (Ostr.) 1.44,5. 2) Woźniewska II (U). 3) Kretschmanówna (SV).

3×100 mtr. st. dow.: 1) HCP 5.47,5. 2) Unja I. 3) Unja II.

Wobec powyższego na meczu Poznań — Gdańsk w najbliższą niedzielę barw Poznania bronić będą: panie:: Szczuraszekówna, Woźniewska II, Kamińska i Kretschmanówna; z panów: Richter, Kubiak, Szulc, Wesołowski, Stanek, Kubicki, Maleszyński III, Kaniewski, Powązki, Lisewski, Klevenhagen II, Pietrowiak, Gronikowski, Grabiec, Kurnatowski, Ldwiczak, Kużdowicz, Zawieja i Matuszewski.

Krwawy finał meczu footbalowego
w Dzieckowicach

22 ub. m. podczas zawodów w piłkę nożną, doszło do krwawej bójki, wywołanej brutalną grą graczy SMP. Dzieckowice i graczy RKS. z Jelenia.

Przyczyną krwawego zajścia był sędzia z Dzieckowic, który nie reagował na zachowanie się kilku graczy podnieconych alkoholem. Zamiast w piłkę, kopano po nogach, nawet urządzano zapasy, co doprowadziło do ogólnej bójki.

Pobitych zostało wiele osób, również z publiczności. Obrzucano się wzajemnie kamieniami, przyczem w bójce tej udział brał również sędzia.

Główna winę ponoszą gospodarze, którzy nie potrafili utrzymać porządku na boisku, nadto zezwoli na grę graczom „wstawionym". Kierownictwo SMP w Dzieckowicach winno być pociągnięte do surowej odpowiedzialności. (n)

Skład reprezentacji bokserskiej przeciwko emigracji

Skład powyższy został wczoraj zmieniony i jest następujący: Rotholc, Moczko, Polus, Bąkowski, Garncarek, Chmielewski Przybylski i Pilat.

Wiadomości lekkoatletyczne

W sobotę rozpoczęły się pierwsze rozgrywki lekko-atletyczne o mistrzostwo Anglji. W trójskoku Metcalfe uzyskał o 9 cent. gorszy wynik od rekordu światowego Japończyka Nabu. Wyniki są następujące: 100 mtr. — Sweeney (Anglja) 10 sek 3 mile — 1) Beaver (Anglja) 14:32.6. 400 m płotki — Hunter (Szkocja) 55.2. Trójskok — Metcalfe (Australja) 15.63. 600 m. dla pań: sztafeta: Kanada 1:14,4. Skok w zwyż — Clarke (Południowa Afryka) 1:59.5. 80 płotki — Green (Anglja) 11.9. Rekord bryt. Dysk panów: Hart (Kanada) 41.56. Oszczep pań: Lunn (Anglja) 32.20.

Budapeszt. Pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych dał następujące wyniki: 800 m. — Ignatz i Szabo po 2 min. 5000 m. — Sziladay 15:24,8 Oszczep — Barseghi 61.59. Tyczka — Szufka 3,70 mtr.

Polska - Estonja 5:0
w walce o puhar Davisa

W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puhar Davisa pomiędzy Polską a Estonją Polacy wygrali obie gry pojedyncze.

Tłoczyński pokonał mistrza Estonji Lassa 6:3, 6:2, 6:2. Tarłowski — Pucka 6:3, 6:4, 6:1.

Przeciwnikiem Polski będzie Austrja lub Grecja.

Wielobój podoficerów
o mistrzostwo armji

W Toruniu zakończone zostały zawody o mistrzostwo armji w wieloboju podoficerów. Zwyciężył kapral Marjan Rosada (56 p. p.), przed plut. Kwiatkowskim (18 p. a. l.)

Ogółem startowało 33 zawodników ze wszystkich formacyj wojskowych.

Bratek pokonany

W ub. niedzielę zakończony został w Bydgoszczy międzynarodowy turniej tenisowy. W finale gry pojedyńczej panów Bratek został pokonany przez Greka Stabosa 3:6, 4:6, 6:8.

Marsz Zjednoczenia
Ziem Polskich

Podokrąg „Śląsk" Związku Strzeleckiego w Katowicach urządził zawody marszowe na dystansie około 15 km. na trasie Słupna (trójkąt trzech cesarzy) Katowice — Województwo.

W marszu tym brało udział 9 drużyn po 19 ludzi w ekwipunku bojowym, a doskonałe uzyskane czasy mimo fatalnej wprost pogody, ulewy i wiatru dowodzą o wysokiej sprawności fizycznej uczestników.

Drużyny pod kierunkiem por. Gardjasza i pod kontrolą prezesa inż. Goryanowicza wyruszały w odstępach jednominutowych.

Po przybyciu na metę przed gmach województwa komisja sędziowska ustaliła następującą kolejność:

1) Związek Rezerwistów Siemianowice, czas 1.33,28, 2) ZS. Ruda, 1,43,51, 3) Klub Sportowy „Strzelec" Szopienice 153,18, 4) ZS. Chorzów 1,57,07, 5) Klub Sport. „Strzelec" Siemianowice 2.01,12, 6) ZS. Będzin 2.05.04, 7) KPW. Katowice 2,39,13, 8) ZS. Rybnik 2.41,29.

Zwycięska drużyna otrzymała puhar srebrny Związku Legionistów zaś wszystkie drużyny — pamiątkowe dyplomy, oraz żetony.

Sport na Śląsku

KS. „ŚLĄSK" — „07" SIEMIANOWICE

Ambicją KS. „Śląsk", jest pokazać w zawodach przyjacielskich jaknajlepszą formę. W znacznie odmłodzonym składzie I senjorów pobił „Śląsk" bezapelacyjnie I drużynę Bytkowa 7:0, a przegrał honorowo w ub. niedzielę przeciw ligowej drużynie „Orła" z Wełnowca w stosunku 4:5, dzięki 2 bramkom samobójczym, prowadząc 3:1 4:2 i 8 minut przed zakończeniem 4:3.

„Śląsk" znajdujący się obecnie w nadzwyczaj dobrej formie, rozegrał w niedzielę, dnia 5 bm. zawody rewanżowe z KS. „07", który pogromił przed tygodniem mistrza klasy A gr. I KS. „Iskrę" z wynikiem 3:1.

KS. CHEŁMEK (ZAKŁADY POLSKIEJ SPÓŁKI OBUWIA BATA) — KS. LEGJA, KRAKÓW 6:2

Nie wiemy, czy szczęściem nazwać mamy ciągłe wygrane KS. Chełmku. Rozumiemy wygraną poniekąd 6:1 z Koszarawą (Żywiec) w ub. niedzielę. Jednak tak wysokocyfrowej wygranej nad silniejszą A-klasowa drużyną robotniczą, jaką jest bezwątpienia KS. Legja w Krakowie, nie spodziewaliśmy się. Legja reprezentowała się znakomicie i była technicznie bezsprzecznie silniejszą. Z miejsca można było poznać A-klasową drużynę szkoły krakowskiej. Krótkie podawania, znakomite rozumienie się graczy, oto główne walory. Niestety, uległa bezsprzecznie fizycznie silniejszemu KS. Chełmek, którego tempa już w drugiej połowie nie mógł wytrzymać.

Drużyna KS. Chełmku w dzisiejszej formie może śmiało stawić skuteczne czoło pierwszorzędnej drużynie ligowej. Szczególnie Babral, Bilica, Żelazny, Krafczyk, oraz bramkarz Paszek, to gracze naprawdę ligowi. Przez cały czas zawodów inicjatywa spoczywa w rękach Chełmku. Gra bardzo ładna, sędzia ligowy Rumpler młodszy — bardzo dobry. Z powodu deszczu, publiczności około 500.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„PŁOMIEŃ" MILOWICE WCHODZI DO KLASY A

Wczorajszy mecz w Dąbrowie między „Dąbrową" a „Płomieniem" zakończył się zwycięstwem Płomienia w stosunku 2:0. Zwycięstwo to zadecydowało ostatecznie wejście Płomienia do kl. A. Mimo niepogody, mecz ten zgromadził wielką ilość publiczności.

MECZ W SIATKÓWKĘ.

SMP. Stary Sielec pokonało Polską Macierz Szkolna, Dańdówka ws tosunku 30:17.

K. S. „CZARNI", CHROPACZÓW — K. S. POLICYJNY, SOSNOWIEC 4:2 (3:2).

5 bm. K. S. „Policyjny" gościł na swem boisku śląską drużynę, K. S. „Czarni", Chropaczów. Gra, mimo b. złej pogody, utrzymana była na doskonałym poziomie i zakończyła się zwycięstwem dobrze zgranego zespołu gości, w stosunku 4:2. W pierwszej połowie, pięknie zapoczynane akcje, zapowiadały wysokie zwycięstwo gości, lecz znajdujący się w niezłej formie zespół gospodarzy dzielnie się przeciwstawił. Z powodu silnego wiatru jedna jak i druga strona, nie wykorzystała szeregu sprzyjających momentów.

Na boisku C. K. S.-u w Czeladzi odbył się mecz rewanżowy pomiędzy drużyną „C. K. S." Czeladź a „Zagłębianka" z Dąbrowy, który zakończył się zwycięstwem C. K. S.-u w stosunku 3:1 (2:1). Dla gospodarzy zdobyli bramki: Socha, Tuszyński, Król, dla Zagłębianki Pękalski.

Przedmecz rezerw 6:0 dla C. K. S.-u.

C. K. S. III przegrała z placówką „Piaski" w stosunku 2:4. Z powodu deszczu gra utrudniona.

MECZE NA POWODZIAN

Zarząd Podokręgu Zagłębia projektuje w najbliższych dniach urządzić dwa międzymiastowe mecze Grodziec z Czeladzią contra Sosnowiec i Będzin contra Dąbrowa. Dochód przeznaczony będzie na powodzian.

TRENINGI „SWITU"

Zarząd T. K. O. „Świt" Sosnowiec zawiadamia, że w środy i piątki od godz. 18 odbywają się treningi graczy na boisku w Pogoni. Gracze, którzy nie trenują, nie będą grać w jesiennych mistrzostwach.

POŚWIĘCENIE BOISKA.

5 bm. w Będzinie odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego boiska K. S. „Zagłębianki", przyczem rozegrany został mecz koleżeński pomiędzy drużyną gospodarzy, a śląską drużyną K. S. „Chorzów", który zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1.

Przyczyny katastrofalnego przebiegu powodzi

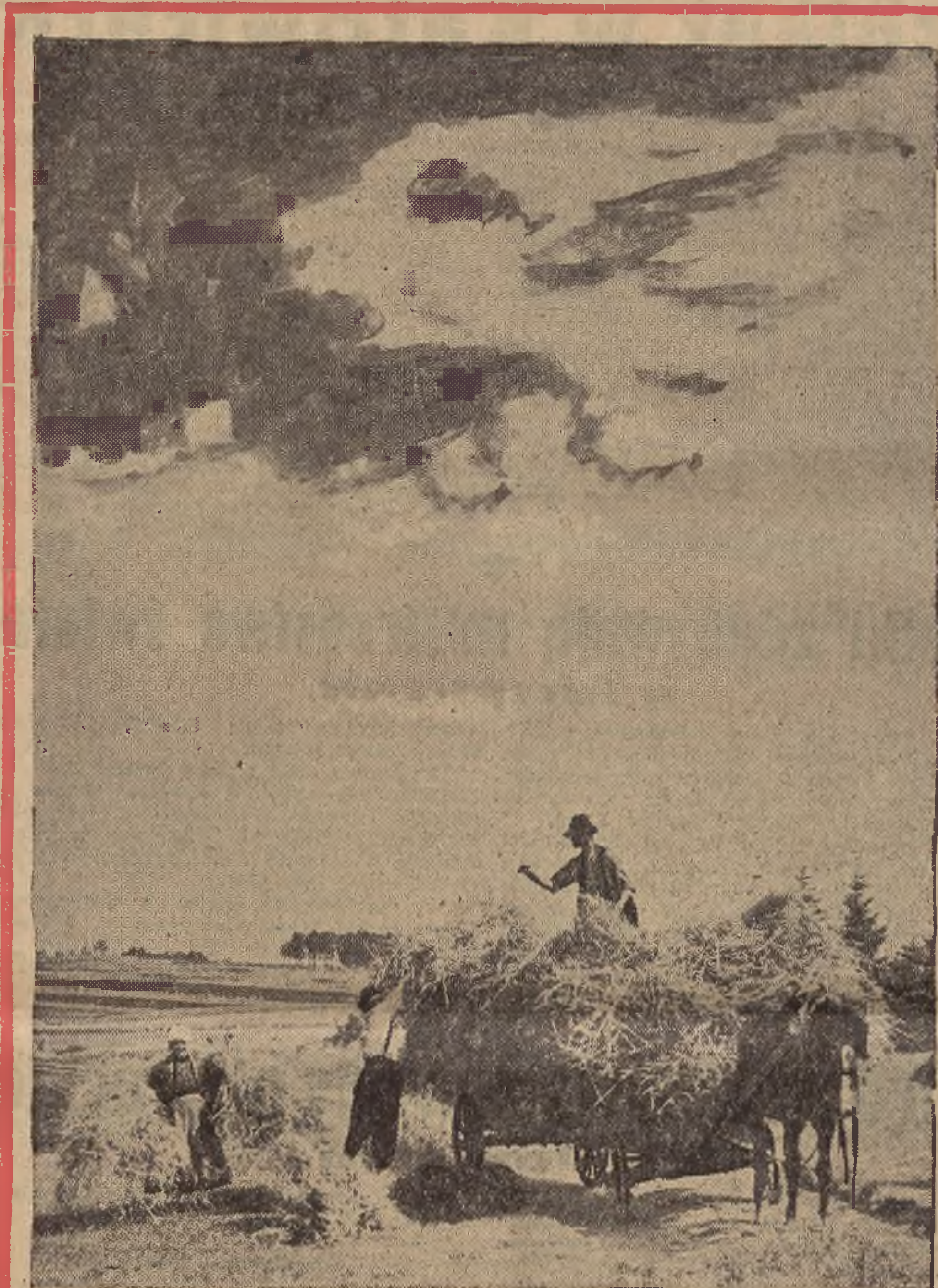
Nieprawdopodobna wprost ilość opadów. — Odlesienie źródłowisk rzek górskich

Na konferencji prasowej, urządzonej przez Dyrekcję Lasów Państwowych, prof. Walery Goetel oraz dyrektor Instytutu Badawczego Lasów Państwowych p. inż. Jan Hausbrand udzielił przedstawicielom prasy **informacyj o przyczynie katastrofalnego przebiegu ostatniej powodzi w Polsce na obszarach Tatr i Podhala.**

Główną przyczyną powodzi było nagłe wystąpienie na obszarze Tatr i Podhala **nieprawdopodobnej wprost ilości opadów.** Po okresie długiej suszy spadło w Tatrach i na Podtatrzu w ciągu kilku dni **około 300 mm. opadów.** Jest to ilość ogromna, jeżeli zważymy, że przeciętna ilość opadów atmosferycznych w Zakopanem **wynosi 1000 — 1200 mm. rocznie.**

Ta wyjątkowa ilość opadów nie wywołałaby takich szkód, gdyby nie **postępujące odlesienie źródłowisk naszych górskich rzek.** Obszary górskie w niektórych okolicach w ostatnich dziesiątkach lat przedstawiają obraz **prawdziwej dewastacji.** Nikną szczególnie małe laski przy potokach i rzeczkach górskich. Całe zbocza w Tatrach i Beskidach zachod. **są ogałacane z drzew.** Szczególnie groźne jest to tam, gdzie jest odpowiednie podłoże skalne, a zbocza strome. Jeżeli na takim terenie zetnie się las czystym zrębem i zbocza niezalesi, a potem na zbocze to puści się bydło i owce, **skutek jest fatalny.** Po upływie paru lat. zbocze zamienia się na sunące w dół szutrowisko. **Osiągnięty jest 100 proc. efekt zniszczenia.** Na zboczach takich nie rośnie **ani las, ani trawa, wytwarza się pełny nieużytek.** Wody deszczowe spadają po takich odlesionych zboczach z gwałtownością, **nie wsiąkając w ziemię.**

Najlepszym środkiem przeciwpowodziowym trwałym jest **zalesienie zlewni górskich rzek.** Powódź ostatnia dostarczyła nowego dowodu tej prawdy z tem uzupełnieniem, że **nie wystarczy samo uregulowanie rzek górskich.** Rzeka Bystra z Zakopanem, której uregulowane koryto powódź zupełnie zniosła i zamieniła w dziki potok, płynący teraz środkiem Zakopanego, **jest widomym tego obrazem.** Przy regulowaniu potoków górskich jest więc konieczne **współdziałanie inżyniera, prowadzącego roboty regulacyjne z leśnikiem, przeprowadzającym zalesienie.** Podjęcie energicznych prac w tym celu jaknajszybszego zalesienia zboczy górskich i regulacja potoków jest u nas koniecznością.



Gdy burza nadchodzi.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 6-go sierpnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 43,90 do 80, 4 proc. poż. inwestycyjna 16, 5 proc. poż. konwersyjna 63,13, 6 proc. poż. dolarowa 72,50, 13, 25 4 proc. poż. dolarowa 53, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,63, 38, 50, 75, 50.

Akcje:

Bank Polski 86, Powsz. Kredyt. 98.50.

Dewizy:

Belgja 124.28 — 124.59 — 123.97, Białogród 206 — 207 — 205, Holandja 357.90 — 358.80 — 357, Kopenhaga 119.05 — 119.65 — 118.45, Londyn 26.24 — 26.7 — 26.51, Nowy Jork 5.27 i siedem ósmych — 5.30 i siedem ósmych — 5.24 i siedem ósmych, Nowy Jork kabel 5.28 i trzy ósme — 5.31 i trzy ósme — 5.25 i trzy ósme, Oslo 134 — 134.65 — 133.35, Paryż 34.90 — 34.99 — 34.81, Sztokholm 137.50 — 138.20 — 136.80, Szwajcarja 172.65 — 173.08 — 172.22, Włochy 45.46 — 45.58 — 45.34.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 70.75, Stabilizacyjna 113 i pięć ósmych, Dillonowska 83.75, Warsz. 60.75.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 6 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Nowe i stare zdatne do przemiału. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 150 ton 17,25; Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 22,25; Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 21,90.

Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych.

Żyto 17,00—25,00 spokojne; Pszenica 21,50—21,75 słabsze; Owies 16,75—17,25 spok.; Otręby żytnie 13,25—13,75; Otręby pszenne śred. 12,75—13,00; Otręby pszenne grube 13,25—13,50; Mąka pszenna o 50 gr. tańsza. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: Żyta 1493 ton, pszenicy 326, mąki żytniej 142, mąki pszennej 87,5, owsa 201, jęczmienia 752, grochu wiktorja 25. mąki ziemniaczanej 8,5, śrutu soja 15, żepak 4, otręby jęczmienne 15, groch folgera 15, makuchy lniane 10, słonecznikowe 15, saradela 30, łubin żółty 15, nasiona 3,15.

Przygody bezrobotnego Froncka



Wszyscy jadą na letnisko —
Andzia także pojechała.
Froncek smutny i stęskniony
list chce pisać. W tem rzecz cała.



Jak tu zacząć?... Czem rozpocząć?...
Podparł głowę, gryzie pióro — —
tyle myśli mu się plącze,
że — aż wybrać nie wie którą.



Aż się spocił. Do pierrrona!
bo — już wiedział i — zapomniał...
Myśli znowu, kombinuje —
tak za dobrze, tak za skromnie.



A gdy wybrał jedno z wielu
i napisać chciał czemprędzej —
zdziwił się niemało, bowiem
z pióra został tylko — — pendzel.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław N o g a i.